Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena 20 gr. egz.

GŁOS NARODU

NR. 274. — ROK XXXIII. SOBOTA 27. LISTOPADA 1926.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY). KONTO CZEKOWE P. K. O WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.				
Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicę	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie.	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8.00 zł.	4.00 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Pierwszy skutek wyborów śląskich.

POLSKA DYSKUSJA W REICHSTAGU.

Zainicjowana we wtorek w berlińskim Reichstagu dyskusja nad sytuacją zagraniczną, odbywa się pod znakiem zagadnienia stosunku Rzeszy do Francji i Polski, zwłaszcza do tej ostatniej. Odnośnie do Francji, wszystkie partje Reichstagu prócz komunistów i „Völkische“, nawet nacjonaliści, wypowiedziały się za poparciem polityki zainicjowanej przez Stresemanna w Thoiry; widzą w niej bowiem drogę prowadzącą do „zupełnego wyzwolenia Niemiec“. bo do ewakuacji obsadzonych terenów nadreńskich. „Völkische“ są polityce z Thoiry przeciwni, ponieważ, ich zdaniem, sama rozmowa Stresemanna z Briandem ubliża „godności skrzywdzonego narodu“ — komuniści zaś dlatego, ponieważ — jak oświadczył pos. Stöcker — „Briand nie jest pacyfistą, a tylko zwodzi Stresemanna, aby pognębić niemiecki imperjalizm“. Nacjonalista pos. Hoetzsch wypowiedział parę zastrzeżeń odnośnie do kilku mniejszej wagi posunięć rządu, samą zasadę jednak rozmów w Thoiry uznał za słuszną, a nawet kilkakrotnie dał do poznania, że klub niemiecko-narodowy gotów jest przystąpić do obozu rządowego.

W ten sposób — można powiedzieć — za polityką francuską Stresemanna stoi dziś cały prawie Reichstag i cały naród niemiecki. A w sprawie polityki polskiej? W tej sprawie należy zwrócić uwagę na dwa oświadczenia: — partyj rządzących i min. Stresemanna.

Pos. Emminger z „Bawarskiej Partji Ludowej“ odczytał w imieniu swego stronnictwa, demokratów, centrum i „partji ludowej“ Stresemanna, wspólną deklarację, w której sprawie Polski poświęcono następujący ustęp:

„Z zadowoleniem przyjmujemy do wiadomości wynik wyborów gminnych na Górnym Śląsku. Pomimo największego materjalnego i duchowego ucisku została tam wybrana bezspornie niemiecka większość. Dajemy wyraz nadziei że polski rząd wyciągnie z tego objawu woli Niemców górnośląskich odpowiednie konsekwencje i że im zapewni tesame wynikające z traktatów warunki, które Rzesza zapewnia swoim polskim mniejszościom, pomimo ich bez porównania mniejszej liczby. Naszym zaś rodakom **dziękujemy za ich przyznanie się do niemczyzny, którem nie może zachwiać nawet fałszywy plebiscyt z r. 1921“.**

Deklaracja ta stronnictw rządowych stwierdza dwie rzeczy:

1) Plebiscyt z r. 1921 nie dał prawdziwego obrazu stosunków na Górnym Śląsku;

2) natomiast wybory gminne z listopada 1926 r. odzwierciedlają prawdziwy stan rzeczy, wykazując większość niemiecką na Górnym Śląsku.

Na tej podstawie „dają wyraz nadziei“, że rząd polski będzie traktował Niemców na Górnym Śląsku, jak rząd berliński traktuje Polaków w Niemczech.

Oto, co znaczy — perfidja! „Materjalny i duchowy „ucisk“ Niemców w Polsce!... Żądanie, by Niemcy polscy byli traktowani tak, jak Polacy w Niemczech!... Zagranica będzie przekonana, że Rzesza stosuje najhumanitarniejsze metody do Polaków, gdy Polska niemieckich swoich obywateli — traktuje po macoszemu. I to zarówno w życiu gospodarczem, jak kulturalnem. Właściwie należałoby zastosować się do życzenia niemieckiego Reichstagu, i, ponieważ — Polacy w Niemczech nie mają ani jednej średniej szkoły, zamknąć niemieckie szkolnictwo na Górnym Śląsku, — ponieważ polscy rolnicy w Niemczech (stwierdził to w swej interpelacji z 19 b. m. pos. Baczewski) są usunięci od kredytów rządowych, odmówić ich w Polsce niemieckim obywatelom, — ponieważ nowa ordynacja wyborcza w Niemczech ma za cel zupełną likwidację parlamentarnego przedstawicielstwa Polaków (stwierdza to „Zw. Mniejszości Narodowych w Niemczech“ w piśmie do kanclerza Rzeszy z dn. 9 b. m.), i u nas przykroić tak nową ordynację wyborczą, by Niemcy stracili swoje przedstawicielstwo w Sejmie.

Takby zrobić należało, skoro partje Reichstagu domagają się zastosowania w Polsce tychsamych metod, które one stosują u siebie do Polaków. My jednak uważamy, że te metody są nieuczciwe, niesprawiedliwe i, nie przestając bronić naszych rodaków w Niemczech, u siebie chcemy dalej stosować metody sprawiedliwe!

Jeszcze na jeden szczegół z dyskusji w Reichstagu zwrócić należy uwagę! Na odpowiedź min. Stresemanna! Zaniepokojonym o los granicy z Polską nacjonalistom powiedział dosłownie (według „Germanii“):

„Niema żadnych różnic między partjami niemieckiemi w odmówieniu trwałej gwarancji dla niemieckiej wschodniej granicy. Nawet ze strony urzędowej francuskiej nie stawiano nigdy podobnego żądania. Przy wielkim jednak zakresie kwestyj, nad któremi dyskutowano, nie można się spodziewać, by już w 8 tygodni po rozmowie w Thoiry rezultaty były ustalone“.

Oświadczenie jest jasne i nie wymaga komentarzy. Minister spraw zagr. Niemiec stwierdza w niem otwarcie w parlamencie, że:

1) Granica Niemiec z Polską nie została zagwarantowana, że więc podlega dyskusji;

2) w tym względzie jest zgoda wszystkich niemieckich stronnictw.

Oświadczenie to jest nad wyraz niepokojące ze względu na urzędowy charakter mowcy i środowisko, wobec którego zostało złożone. Rząd Polski nie może go pominąć milczeniem; milczenie oznaczałoby w oczach całego świata zgodę na niemiecki punkt widzenia i ciche zaproszenie do rozmów na temat naszych zachodnich granic.

Ponadto wyjaśnić musi nasz rząd zwrot Stresemanna o stanowisku rządu francuskiego. Jest on sprzeczny ze znanym powszechnie kursem politycznym rządu Poincaré'go, i w razie niezaprzeczenia postawiłby nas w nowem zupełnie położeniu.

W końcu należy podkreślić, że to wystąpienie berlińskiego Reichstagu i min. Stresemanna w sprawie Polski jest prostą konsekwencją wyborów śląskich. Cała Polska musi zrozumieć, że — Śląsk jest w niebezpieczeństwie, i że obowiązkiem całego narodu jest pospieszyć mu z obroną!

W. Z.

Budżet Ministerstwa Oświaty.

Warszawa. (Telef. wł.) Na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej prowadzono rozprawy nad budżetem

ministerstwa oświaty.

Referat wygłosił ks. pos. Kaczyński, ilustrując cyframi rozmiary budżetu, który wynosi **295,599.663 zł.** Wydatki na

wyznania religijne

wynoszą **20,504.478 zł.**, z tego na **wyznania katolickie** przypada **19 miljonów zł.** W sumie tej **nie są zawarte wydatki na Kościół katolicki, wypływające z konkordatu, niema pokrycia na członków kapituły i konsystorz profesorów seminarjów duchownych i etatu dla 80-ciu proboszczów na utworzonych parafjach przeważnie na ziemiach wschodnich.** — Na

szkolnictwo powszechne

przewiduje preliminarz **187,600.161 zł.** — Na **szkolnictwo średnie** wydano **29,675.387 zł.** — W całem państwie jest 254 szkół średnich i 519 prywatnych. Na **szkolnictwo** zawodowe kredyt wynosi **13,503.837 zł.** Szkół państwowych zawodowych jest **111**, prywatnych razem z kursami około **1000**. Referent domagał się wydatnego **poparcia szkolnictwa zawodowego.** — Na **szkolnictwo wyższe** wynoszą wydatki **28,354.767 zł.**, w tem znajduje się pozycja **na organizację**

instytutu ruskiego.

Wydatki departamentu sztuki wynoszą **2,285.000 zł.**

Referent ks. Kaczyński wygłosił

szereg wniosków,

a mianowicie: 1) należy **zreorganizować rachunkowość ministerjum i przeprowadzić decentralizację;** 2) część zadań należy przekazać kuratorom; 3) **należy znieść wydział budownictwa**, a jego agendy przekazać ministerjum robót publicznych; 4) należy zreorganizować **komisję do badania podręczników i zabronić zbyt częstej zmiany tychże;** 5) należy dążyć do stopniowej **reorganizacji szkolnictwa zawodowego** oraz poddać je kontroli kuratorów; 6) należy dążyć do **zreorganizowania studjum akademickiego** przez powołanie specjalnej komisji złożonej z przedstawicieli ministerjów i szkół wyższych i ustanowić **większą kontrolę nad gospodarką szkół akademickich.**

Po referacie ks. pos. Kaczyńskiego przemawiał

min. Bartel,

który akceptował postulaty wysunięte przez referenta, oraz prosił o **wstawienie dodatku 1 mil. zł. na budowę gmachu ministerjum.**

W dyskusji

bardzo gwałtownie przemawiali opozycjoniści. Pos. **Grünbaum** w imieniu żydów wywodził, że skasowanie okólnika w sprawie „numerus clausus“ **okazało się bezcelowe (?)**, pos. Wasyńczyk w imieniu mniejszości słowiańskich **atakował bardzo ostro obecną politykę**, twierdząc, że jest ona **znacznie gorszą, niż była przedtem.**

Rzecz charakterystyczna, że linja polityki uprawianej przez min. oświaty, wywołała

bardzo surową krytykę

zarówno na prawicy przez posłów: Harusewicza, Korneckiego i Kwiatkowskiego, jak i na lewicy, gdzie pos. Smulikowski (PPS.) oświadczył, że jest z powodu tej polityki **zupełnie rozczarowany** i stwierdził, że PPS. **zawiodła się w zupełności na buncie majowym.**

Komisja administracyjna pracuje intenzywnie

nad projektami ustaw samorządowych.

Warszawa. (Telef. wł.) Komisja administracyjna obradowała w dalszym ciągu nad projektem ustawy

o ordynacji wyborczej do rad powiatowych.

Na przedpołudniowem posiedzeniu przyjęto **szereg artykułów.** Popołudniu zebrała się podkomisja w celu przygotowania materjału i wniosków **na jutrzejsze plenarne posiedzenie komisji.**

W ciągu dnia jutrzejszego projekt **ordynacji wyborczej do sejmików powiatowych zostanie przez komisje uchwalony w 2-giem czytaniu.** Następnie komisja administracyjna przystąpi do badania **projektu ordynacji wyborczej do rad miejskich.**

Senat ratyfikował traktat z Rumunją

Warszawa. (Telef. wł.) We czwartek po południu odbyło się posiedzenie Senatu, na którem sen. **Kiniorski referował projekt traktatu gwarancyjnego z Rumunją.** Po krótkiej dyskusji **ratyfikację traktatu uchwalono.** W dyskusji przedstawiciele mniejszości narodowych, Żydzi i Ukraińcy **podnieśli rozmaite zastrzeżenia w związku z polityką wewnętrzną w Rumunji.**

Interpelacja senacka w sprawie bojkotu „Głosu Narodu“

Warszawa. (Telef. wł.) Na czwartkowem posiedzeniu Senatu klub senatorów Ch. D. wniósł interpelację w sprawie wydanego przez gen. **Wróblewskiego i komendanta w Toruniu Barbeckiego** nakazu **bojkotu „Głosu Narodu“ i „Słowa Pomorskiego“.**

Dziś dalszy ciąg zbiórki na budowę domu Ks. Kuznowicza. Jeżeli zdobywamy się na budowę szeregu domów dla młodzieży kształcącej się w wyższych uczelniach obowiązkiem naszym jest wznieść chociaż jeden dom dla młodzieży przemysłowej i rękodzielniczej.

O fundusze na restaurację kościoła Marjackiego.

Zabiegi ks. inf. Kulinowskiego w Warszawie.

Warszawa. (Telef. wł.) W Warszawie bawi ks. infułat **Kulinowski**, proboszcz kościoła N. M. Panny w Krakowie, **który odbył konferencję z dyr. dep. Skotnickim,** następnie z ks. pos. **Kaczyńskim**, z p. Rymarem, oraz sen. Adelmanem w sprawie **uzyskania odpowiednich subwencyj na restaurację kościoła Marjackiego.** Jak się dowiadujemy, zabiegi ks. inf. Kulinowskiego **mają wszelkie szanse realizacji.**

—o—

P. STRASSBURGER W WARSZAWIE.

Warszawa. (Telef. wł.) We czwartek przybył do Warszawy komisarz Rzplitej w Gdańsku **Strassburger.**

—ooo—

O czem piszą inni?...

Ruch polityczny ożywia się.

Omawiając artykuł pana Dmowskiego o „rozproszkowaniu narodu“ nie wyklucza „Czas“ możliwości współpracy obozu konserwatywnego z narodową demokracją. Ale dyskusję na ten temat uważa narazie za

„czysto akademicką. Prace nad stworzeniem obozu zachowawczego są dopiero rozpoczęte i dużo wody upłynie, zanim różne grupy i grupki zachowawcze porozumieją się między sobą. Wówczas dopiero będzie można mówić o porozumieniach taktycznych z tą czy inną grupą, przewodzącą dzisiaj w nieszczęsnej pamięci Sejmie“.

Stronnictwo zachowawcze już właściwie istnieje. Jest niem Stronn. Chrz. Narodowe, które liczy już dwudziestu kilku posłów w Sejmie. Dużo wody upłynie, zanim „Prawica Narodowa‘ będzie się mogła poszczycić taką siłą.

Ruch polityczny zaczyna się ożywiać. „Słowo“ donosi, że w dniu 4 grudnia odbędzie się w Warszawie zjazd Narodowej Demokracji, na którym podobno

„rozegra się walka pomiędzy dwoma kierunkami nurtującemi w stronnictwie, poznańskim i małopolskim. Nie wykluczoną jest również zmiana kierunku stronnictwa w stronę faszyzmu“ (?).

W niedzielę zaś rozpocznie się w Krakowie zjazd Pol. Stronn. Ludowego. Czeskie stronnictwo agrarjuszów ma wysłać delegację złożoną z 10-ciu posłów i senatorów. „Piast“ drukuje powitalny artykuł posła Witosa, w którym czytamy między innemi:

„Nie obawiajcie się przeszkód czynionych, myśmy bowiem urośli, jako Stronnictwo, z walki i trudności. Nie zmiotły nas burze, przechodzące nad naszemi głowami, nie złamały nas wypadki i nie zniszczą nas nigdy“.

Brylowcy przygotowują najazd na Kraków.

Przeszkód i trudności istotnie nie zabraknie. „Sanatorzy“ urządzają w dniu 28 listopada kontrmanifestację. Ozdoba „sanacji moralnej“ p. Jan Stapiński wzywa chłopów z okolicznych powiatów, a „nawet i z dalszych okolic, choćby z całej Polski“, by przybywali

„tysiącami na niedzielę 28 listopada na godzinę 9 rano, na Plac Szczepański, na wielką **manifestację chłopską**. Niechaj się przekona Witos i jego kompanja w zielonych czapkach i koszulach, że marną jest ich siła wobec pogotowia rzeszy chłopskiej do odparcia każdego ataku przeciw Marszałkowi Piłsudskiemu“.

Przed trzema laty mordowali socjaliści ułanów polskich z okrzykiem na cześć „komendanta“. Z takim samym okrzykiem „sanatorzy“ rozbijali wiec narodowy w Katowicach. Za kilka dni to „sztandarowe“ nazwisko wykrzykiwać będą bojowcy Stronnictwa Chłopskiego. Przybędą do Krakowa takie świeczniki „odrodzenia moralnego“, jak pos. Bryl, pojętny obserwator stosunków bolszewickich, exmonarchista p. Dąbski, który niedawno żądał, by „prawicę walić przez łeb“, będzie też i p. Sanojca i Socha i Duro i t. d. Wszyscy chcą okazać Krakowowi

„chłopską wiarę, iż Marszałek Piłsudski jak szczęśliwie wyprowadził Polskę z niewoli, tak też szczęśliwie doprowadzi nas do potęgi i chwały“

P. woj. Korsak przyjacielem Ukraińców.

„Słowo Polskie“ przypomina ciekawy epizod z walk o Lwów w 1918 r. Gdy mianowicie Ukraińcy w dniu 1 listopada 1918 r. opanowali miasto, delegaci organizacyj akademickich z całej Polski, zebrani na zjeździe, który się poprzedniego dnia rozpoczął, wezwali w płomiennej odezwie wszystkich Polaków na front bojowy w obronie Lwowa. Jedynym delegatem, który zajął odmienne stanowisko, był p. Włodzimierz Korsak, trzydziestokilkoletni „żelazny“ akademik, przedstawiciel młodzieży socjalistycznej z Kijowa. Wyraził on przekonanie, że należy dążyć do pokojowego podziału władzy z narodem ukraińskim i na front nie poszedł. Koledzy jego bili się przez 3 tygodnie, on zaś mieszkał w Domu Akademickim.

Dziś jest wojewodą stanisławowskim.

U trumny ś. p. biskupa Bociana.

We wtorek 23 listopada odbył się pogrzeb tutejszego ruskiego sufragana, ś. p. Józefa Bociana. Na pogrzeb ten zapraszał plakatami sam Ks. Metropolita Andrzej Szeptycki i słusznie, bo zmarły, zarówno gdy był szereg lat przed wojną rektorem seminarjum duchownego, jak w czasie wojny, gdy się dobrowolnie ofiarował towarzyszyć Ks. Metropolicie w jego wygnaniu w Rosji, jak wreszcie, gdy był po wojnie jego sufraganem, był w całej pełni człowiekiem Ks. Metropolity Szeptyckiego, wraz z nim i pod jego przewodnictwem służył cerkwi unickiej i narodowi ruskiemu. Chociaż był biskupem, nie wysuwał się, żył jakby w ukryciu. A został wyświęcony na biskupa przez Metropolitę Szeptyckiego na wygnaniu w Rosji, bez porozumiewania się ze Stolicą Apostolską, bez porozumienia się z jakimkolwiek rządem. Podobno Ojciec św. Pius X. ustnie upoważnił Ks. Metropolitę do święcenia w razie konieczności biskupów unickich, z tytułu, że Ks. Metropolita już przed wojną w sposób specjalny jako Metropolita, zajmował się Unją także poza granicami dawnej Galicji. Okupacja rosyjska w Galicji stworzyła dla Unji stosunki bardzo trudne. Ks. Metropolita nie wiedział sam, co go czeka, wyświęcił więc na wszelki wypadek swego najwierniejszego przyjaciela na biskupa. Został tedy ks. Bocian biskupem i wrócił biskupem z Rosji, tylko zbiedzonym i z brodą. Dawny uśmiech i pogoda na gładkiej jego twarzy jakby na zawsze gdzieś uleciały. Ale służył do końca i pracował do ostatnich niemal dni.

Na pogrzeb tego biskupa ruskiego zjechało się duchowieństwo unickie bardzo licznie, ale przybyło też duchowieństwo polskie, i to w składzie bardzo poważnym. Stanęli mianowicie u trumny Arcybiskup-Metropolita lwowski Bolesław Twardowski, Arcybiskup Teodorowicz, Arcybiskup Jałbrzykowski z Wilna, biskup miński Łoziński, biskup Nowak z Przemyśla, infułaci lwowscy Zajchowski i Czajkowski, kanonicy lwowscy Badeni, Dziurzyński i Warszylewicz, z Wydziału teologicznego księża profesorowie Klawek, Gerstmann, Lisowski, Szydelski, Szurek i w. in. Z ruskich biskupów oprócz Ks. Metropolity Szeptyckiego, wzięli udział biskupi Chomyszyn i Kucyłowski, mitraci, kanonicy i profesorowie. Udział ludu ze Lwowa i okolicy duży. Także ruska młodzież uniwersytecka wzięła gromadnie udział w pogrzebie. Ks. Metropolita Szeptycki w cerkwi św. Jura odprawił ceremonję ostatniego całowania i pożegnał zmarłego swego sufragana krótką mową pogrzebową. Mowa to nieprzeciętna i nie bez znaczenia politycznego. Należy zapoznać z nią polskie społeczeństwo, zwłaszcza zachodnie, abyśmy sobie zdawali sprawę z tego, co drudzy myślą i czują.

Ks. Metropolita mówił z głębokiem przejęciem. Myślą przewodnią jego rozważania był smutek, jaki panuje w cerkwi unickiej i w narodzie ukraińskim, a ś. p. biskup Józef Bocian był jakby symbolem tego tragizmu, tego smutku. Niesiono za trumną jego mitrę biskupią w żałobie: ta mitra czarnym kirem okryta, to wierny obraz biskupa Bociana. Jego zasług dziś nikt nie zna. Nikt nie wie dzisiaj, co on zdziałał dla swojej eparchji łuckiej. Kiedyś rzeczy te znane będą. Myślał ciągle o swojej diecezji łuckiej, za nią życie swoje Bogu ofiarował. Był w Rosji na tułaczce. A gdy wrócił z wygnania i chciał w swojej eparchji łuckiej pracę rozpocząć, znalazł tam dla siebie drzwi zamknięte. **Może dzisiaj gorsze jest położenie cerkwi unickiej, aniżeli w okresie Unji Brzeskiej.** Na Wołyniu, w ziemi Chełmskiej, na Podlasiu, na Białej Rusi bracia odłączeni żyją; na wielkiej Ukrainie za Zbruczem również ciężko. Ś. p. archirej Józef nie dał za Unję krwi, jak św. Jozafat, bo taki dar P. Bóg daje nie wszystkim, ale ofiarował tej sprawie całe życie. Jeszcze parę dni przed śmiercią wysłał do diecezji łuckiej jednego z księży na pracę, a tuż przed śmiercią polecał P. Bogu Unję i naród, dlatego kiedyś zasługi jego będą znane i uznane.

Był jeszcze inny taki gorliwy pracownik, **Dymitr**, którego Ks. Metropolita również na wygnaniu **w Rosji wyświęcił na biskupa**: tego jednak Moskale uwięzili i umarł w Wołogdzie sam jeden, nie mając brata, któryby mu oczy zamknął. Nikt tego dotąd nie wiedział; dopiero w tej chwili jego imię się wspomina, bo to była wielka ofiara. Podobną ofiarą był ś. p. archirej Józef. Jeśli jednak tak smutno w cerkwi unickiej i tak ciężko narodowi, to wina leży w nas samych. Bóg żąda ofiary, ofiara oczyszcza i jedna łaskę Bożą. Dajmy z siebie ofiarę jak ś. p. biskup Józef, a P. Bóg zmiłuje się i nad cerkwią naszą i nad Ukrainą. Wezwał wreszcie duchowieństwo i wiernych, aby pięknym obrzędem ostatniego całowania pożegnali archireja Józefa, który nieraz w tej katedrze św. Jura słowo Boże głosił.

W imieniu zmarłego Ks. Metropolita to ostatnio całowanie na pożegnanie wieczne odbierał, poczem ciało wyniesiono z cerkwi, obniesiono naokoło zewnątrz i rozpoczął się pochód żałobny na cmentarz Janowski, śród szpaleru ludności polskiej i ruskiej na ulicach.

Trzeba podkreślić, jak bardzo nawet ta mowa nad trumną wrzyna się w nasze stosunki polityczne. Nie winien tu Ks. Metropolita, taka już natura położenia rzeczy. Zjednoczenie Wołynia, Podlasia, Ziemi Chełmskiej, a nawet Białej Rusi drogą Unji z Rosją w Małopolsce wschodniej — wszakżeż to program polityczny. Jest to niezawodnie tragizmem Unji, iż tak ściśle wiąże się ona u nas z polityką, z ekspanzją ukraińską, z ukraińskim nacjonalizmem. Obcy nie chcą wierzyć, gdy im mówimy, że nacjonalizm jest także po stronie ruskiej: a jednak to jest prawdą oczywistą.

Niech nam będzie wolno wskazać i na inny jeszcze tragizm, jaki wiał ze słów Ks. Metropolity. Tragizm nie tylko w tem leży, że nie było danem ś. p. ks. biskupowi Bocianowi pracować w unickiej eparchji łuckiej. Leży on jeszcze bardziej w tem, że ś. p. ks. Bocian, wyświęcony przez Ks. Metropolitę w Rosji na wygnaniu na biskupa unickiej eparchji łuckiej, której faktycznie nie było i niema, chyba in partibus infidelium — uważał to później i aż do końca życia, za swe nieszczęście, iż w tej nieistniejącej eparchji nie było mu danem pracować. Ks. Metropolita, zapatrzony w dawne czasy, kiedy to za wolnej Rzeczypospolitej istniała rzeczywiście unicka eparchja łucka, może też ulegając ideałom polityki ukraińskiej, podług której wszyscy Malorusy, od Karpat po Białoruś włącznie, muszą tworzyć jedną owczarnię, na własną rękę mianował ś. p. ks. Bociana biskupem łuckim, nie licząc się z tem, że taka nominacja z tej czy z tamtej strony, musi trafić na przeszkody. Znowu tu Unji weszła w drogę, niezawodnie bez cienia złej woli, polityka.

I w tem możemy wreszcie widzieć tragizm, że sam Ks. Metropolita Szeptycki, przy całym swoim bezwzględnym zapale dla Unji, przy swojem bezwzględnem przywiązaniu do Kościoła katolickiego, przy swej głębokiej religijności i ofiarności, chcąc być równocześnie wzorem miłości narodu swego, przejmuje się w swych szlachetnych uczuciach ideałami polityki ukraińskiej, idzie im na rękę, nie wdając się już w krytykę, co w tych ideałach jest słuszne i możliwe, a co byłoby może krzywdą w stosunku do innych.

Ale wolę zakończyć moje uwagi wskazaniem, jak u trumny ś. p. biskupa Bociana zeszło się tak licznie duchowieństwo polskie i ruskie, dając świadectwo wspólnej wierze katolickiej i mieszkaniu w sąsiedztwie. Czemuż to pożycie sąsiedzkie i ta wspólna wiara katolicka nie ma stanowić podstawy do stałej zgody, do wspólnej pracy dla wspólnej, lepszej przyszłości?

Leopoliensis.

Gen. Rozwadowski jako obrońca Lwowa.

Organizowanie odsieczy dla Lwowa. — Lubelski „rząd“ skazał generała na śmierć. — Pod rozkazy Piłsudskiego.

W dniu 31 października wydał gen. Rozwadowski jako szef polskiego sztabu gen. rozkaz, by najstarsi oficerowie narodowości polskiej, chcący służyć sprawie narodowej, objęli w powiatach swego przydziału dowództwa od austrjackich funkcjonarjuszy, by przeprowadzili rozbrojenie wojsk obcych (bataljony etapowe), by zorganizowali w swych powiatach straże bezpieczeństwa i tworzyli oddziały ochotnicze. Lecz tego samego dnia doszła do Warszawy wiadomość o wybuchu powstania ukraińskiego przeciw polskiej władzy we Lwowie. **Pomoc więc dla Lwowa wysunęła się na pierwszy plan.** Generał wyznaczył pod Lwów doskonale wyćwiczony i wyekwipowany bataljon „Wehrmachtu“, 800 ludzi liczący, uzbrojony w karabiny maszynowe, skierował go do Lublina, skąd po dwudniowym wypoczynku miał pod Lwów wyruszyć i od hajdamackich zapędów go oswobodzić; — to byłoby wówczas najzupełniej wystarczyło, nie byłoby przyszło do długiej, bo 8 miesięcy trwającej wojny polsko-ruskiej.

Pułkownik Rydz-Śmigły w zastępstwie internowanego jeszcze Józefa Piłsudskiego, szef polskiej organizacji wojskowej, złożył dnia 4 listopada przysięgę na rotę Rady Regencyjnej, rozkazał to samo uczynić organizacjom P. O. W., poddał się tem samem jednolitemu dowództwu; zdawało się, że od tej chwili cała męska młodzież bez względu na przynależność do partyj politycznych, stanie do narodowych szeregów, by budować Polskę.

Generał, któremu tak serdecznie zależy na oswobodzeniu Lwowa i obronie Galicji wschodniej, przyjeżdża 5 listopada do Lublina, przegląda wyżej wspomniany bataljon, rozkazuje wysłać go pod Lwów, sam zaś udaje się do Krakowa, by dokonać zaprzysiężenia oficerów i żołnierzy na Wawelu, o los Lwowa tymczasem spokojny.

Niestety w Warszawie dochodzi do ostrego konfliktu między Radą Regencyjną a rządem Świerzyńskiego. Regenci dali rządowi dymisję; powstał zamęt, chaos tak niepożądany w tych pierwszych chwilach narodzin państwa — skorzystał z tego wódz socjalistów Ignacy Daszyński i obwołał 7 listopada republikę lubelsko-krakowską, mianując Rydza Śmigłego swoim ministrem wojny i generałem. Ten „rząd“ ogłasza oszczercze, podburzające odezwy, nazywa gen. Rozwadowskiego podłym żołdakiem austrjackim, który sobie władzę dyktatorską przywłaszczył, dla swoich szlachecko-burżuazyjnych celów, — co gorsze, Rydz-Śmigły namawia dowódcę bataljonu „Wehrmachtu“, słabego charakteru podpułkownika Zarzyckiego, do przejścia wraz z bataljonem na jego stronę. Ten tak pod Lwowem potrzebny bataljon, staje się gwardją przyboczną operetkowego rządu lubelskiego.

Gen. Rozwadowski odbiera w Krakowie na Wawelu przysięgę od wszystkich oficerów, żołnierzy i ochotników na wierność Ojczyźnie; w czasie uroczystości wręcza mu gen. Roja, dowódca wojsk. okręgu krakowskiego, depeszę rządu lubelskiego, z rozkazem skazującym Rozwadowskiego na śmierć. Z politowaniem tę depeszę schował generał na pamiątkę do kieszeni.

Tymczasem Rada Regencyjna oddała władzę Józefowi Piłsudskiemu. Tadeusz Rozwadowski, jako prawy żołnierz, musiał usłuchać Rady Regencyjnej, zgłosił się w Warszawie u Józefa Piłsudskiego, oddając się jako szef sztabu gen., do jego dyspozycji.

Czas był gorący, nie był to moment odpowiedni, by wątpliwościom co do osoby Józefa Piłsudskiego dać pole działania.

Generałowi przedewszystkiem los Lwowa leżał na sercu.

A więc na kolanie niemal wygotował plan zebrania i ekspedycji na razie kilku bataljonów z Krakowa pod dowództwem gen. Roji na odsiecz Lwowa. Odsiecz odeszła. Równocześnie niemal przeprowadza generał rozbrojenie Niemców w Warszawie, używa do tego przedewszystkiem plutonu kadetów ze szkół austrjackich, który zorganizowany zaraz po rozpadnięciu się Austrji we Wiedniu, przez syna generała, Józefa, w pełnem uzbrojeniu i umundurowaniu przybył do Polski.

W dniu 13 listopada 1918 wzywa Naczelnik generała do siebie i prosi go o odstąpienie szefostwa sztabu gen. St. Szeptyckiemu, motywując to tem, że go lepiej zna i dawniej z nim już pracował. Generał zgadza się, prosi jednak o bezzwłoczne oddanie mu dowództwa we wschodniej Małopolsce. Otrzymuje zgodę Naczelnika i zapowiedź odnośnego rozkazu. Jednak rząd p. Moraczewskiego przeciwny był wojnie z Ukraińcami, stał w zasadzie na gruncie międzynarodówki; sprawy czysto narodowe były mu dosyć obojętne. Zwlekał więc z daniem do podpisu dekretu, mianującego generała dowódcą na froncie południowo-wschodnim.

Kongres wychowania moralnego w Rzymie

Jakoś bez większego wrażenia w społeczeństwie przeszła u nas sprawa „kongresu wychowania moralnego“ w Rzymie. Przyczyna jest jasna czytelnikom „Głosu Narodu“. To, co powiedział prof. Bodrero w imieniu rządu włoskiego uczestnikom kongresu, musiało znacznie ostudzić zapał w szukaniu nowego „kodeksu moralnego“.

Jeszcze tylko rządowy organ „Epoka“ donosi parę szczegółów z kongresu. O dyskusji pisze:

„Obracała się ona około dwóch z góry określonych tematów. Jednym z nich było ułożenie wspólnego dla wszystkich narodów świata kodeksu moralnego. Najgoręcej oponował przeciw tej możliwości przedstawiciel Indji, p. Jusuf Ali, utrzymując, że **prawdziwa moralność przyjdzie dopiero** ze **Wschodu** i narzuci Europie swoje zasady. Prof. Orestano sądził jednak, że i narody europejskie zdolne są rzucić na szalę swoje poglądy, dziś szczególniej, gdy dążą do wzajemnego porozumienia, a i Ameryka ma tu głos, tem więcej, że dziś pracują tam już nad skodyfikowaniem zasad moralnych. Głównem zadaniem jest ustalenie „wartości życia“ w znaczeniu moralnem i duchowem, a także wyrobienie wzajemnej życzliwości międzyludzkiej i międzynarodowej“.

Więc jednak przemówienie prof. Bodrero nie odebrało kongresowi resztek odwagi do szukania nowego „kodeksu moralnego“... Jakże marnie jednak to szukanie wypadło! Hindus widzi go w swej religji, — inny wskazuje na Amerykę! Tylko katolicyzm nie miał dla nich wartości! To kongres charakteryzuje!

Następujący kongres ma się odbyć dopiero w roku 1930 w Paryżu!

Na ziemiach Rzplitej.

Lwów prosi o zwolnienie gen. Rozwadowskiego.

Lwowskie organizacje zawodowe i zjednoczenie towarzystw kobiecych wniosły z okazji rocznicy zwycięskiego oswobodzenia Lwowa z ukraińskiej inwazji protest przeciw więzieniu gen. Rozwadowskiego. na ręce Prezydenta Rzeczypospolitej i marszałków obu Izb. Generał Rozwadowski więziony już od pół roku bez sądu, należy do najbardziej zasłużonych w pamiętnych walkach o to miasto.

Claude Farrere o Polsce.

Znany pisarz francuski. Klaudjusz Farrère. który przyjechał onegdaj do Warszawy, aby wygłosić parę odczytów w większych miastach Polski — wypowiedział przed mikrofonem radjostacji warszawskiej krótkie przemówienie o Polsce, w którem m. i. oświadczył: „Po wielkiej i strasznej wojnie przybywam do Polski odrodzonej z kraju. który zawsze był waszym serdecznym i wiernym przyjacielem. Z dumą i radością stanąłem w sercu wolnej i zjednoczonej Polski".

Aresztowanie fałszerzy dokumentów w Przemyślu.

Z Przemyśla piszą nam: Organa dawnej policji politycznej przeprowadziły rewizję u niejakich Ant. Acedańskiego i Karola Rzechorzyka, podczas której zakwestjonowano dowody szajki oszustów, podrabiających publiczne dokumenty. Acedański sporządzał fałszywe świadectwa szkolne, dowody osobiste. świadectwa przynależności, wyzwoleń, karty przemysłowe i t. d. Najsmutniejszem jest to, że Acedański jako osobnik 29 razy karany. pomocnik ślusarski z zawodu, na podstawie fałszywych poświadczeń otrzymywał zapomogi z tut. Funduszu bezrobocia dla umysłowo pracujących przez szereg miesięcy.

——o——

INGRES KS. BISK. OKONIEWSKIEGO Z PELPLINA ODŁOŻONY ZOSTAŁ z dnia 8 grudnia na dzień 15 lutego 1927 r. Ks. biskup Okoniewski udaje się w pierwszych dniach grudnia do Rzymu.

OD MINISTRÓW SIĘ ZACZĘŁO... W Warszawie trwa obecnie praktyczny „tydzień chodzenia po ulicach", który demonstruje policja. Zabiera się ona raźno i gorliwie do roboty. gdyż oto onegdaj został zatrzymany i upomniany przez policjanta min. Zaleski przy przechodzeniu przez ulicę oraz zostało zatrzymane i skazane na grzywnę 2 zł. auto, wiozące min. Składkowskiego.

SPRZĄCZKI, CZAPKI ROGATE I SZABLE BĘDĄ NOSIĆ WYŻSI URZĘDNICY PAŃSTWOWI POLSCY, występujący w charakterze przedstawicieli rządu. Projekt przewiduje od 1 stycznia przyszłego roku umundurowanie reprezentacyjne, które ma się składać z właściwego munduru, długich spodni ze sprzączkami przy kamaszach, rogatywki i szpady.

WE LWOWIE ODBYŁ SIĘ POGRZEB ŚP. SEN. ERNESTA ADAMA z udziałem olbrzymich tłumów publiczności ze wszystkich sfer miasta. Senat reprezentował sen. Thullie. W pogrzebie wzięli udział liczni delegaci oświatowi z różnych części państwa.

ZGON KONSPIRATORA. W Warszawie zmarł Aleksander Zawadzki, znany pod pseudonimem Ojca Prokopa Był on wybitnym konspiratorem w b. Królestwie Kongresowem w latach 1905 i 1906.

ZATWIERDZENIE WYROKU NA BISKUPA MARJAWICKIEGO. Sąd najwyższy zatwierdził wyrok, skazujący arcybiskupa Marjawitów, Kowalskiego na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na 3 lata za bluźnierstwo przeciw Bogu, popełnione w jednej z jego odezw.

DYPLOMATYCZNIE NACIĄGAŁ DYPLOMATÓW niejaki P. Szteinguel, b. urzędnik redakcji „Przeglądu Teatrów Stolicy". który obchodził zagranicznych dyplomatów i wyższych urzędników ministerjalnych. sprzedając im fikcyjne bilety na mający rzekomo odbyć się koncert w hotelu „Europejskim", organizowany przez „Tygodnik Ill." i „Przegląd Teatrów Stolicy". Aresztowany przyznał, iż uczynił to z biedy.

BUNT WIĘŹNIÓW O SIENNIK. W więzieniu karnem w Łodzi wybuchł onegdaj bunt więźniów z powodu odebrania jednemu z nich za karę siennika. Więźniowie we wszystkich celach zaczęli się tłuc i demolować wnętrze, dopiero sprowadzenie na podwórze więzienne kilku karabinów maszynowych uspokoiło demonstrantów.

ZDRADZIŁY GO JAK GĘSI KAPITOLIŃSKIE. Na odcinku Gizejty patrol K. O. P. zaaresztował niejakiego Waguera, który pragnął przemycić przez granicę większą ilość gęsi. Gęsi jednak przy przemycaniu przez granicę podniosły wrzask, na skutek hałasu patrol przyłapała przemytnika.

Z całego świata.

Zgon „apostoła mężczyzn" w Wiedniu.

We środę 24 b. m. zmarł w Wiedniu Jezuita, O. Henryk Abel, jeden z najwybitniejszych pracowników religijnych w Austrji. Nazwano go „Männer-Apostel Wiens", bo w roku 1891 pracował w Wiedniu głównie wśród mężczyzn, których zorganizował w katolickich stowarzyszeniach. Był jednym z pierwszych działaczy chrześcijańsko-społecznych i przyjacielem znakomitego Lueggera. Świetny mówca, znakomity pisarz religijny, działał do ostatnich prawie chwil życia. Zmarł w r. 83 życia.

Korsarstwo na morzach chińskich nie ustaje.

Już trzeci z rzędu w ostatnich dniach okręt „Wai-Hoi" w drodze z Kong-Moom do Young-Kong został zaatakowany przez piratów. Gdy okręt opuścił komorę celną w Ngai-Moon, 12 pasażerów o dostatnim wyglądzie rzuciło się na straż okrętu, zabijając wystrzałami rewolwerowemi strażników i 3 ludzi załogi. Księdza i 7 sióstr z misji kanadyjskiej napastnicy więzili w kabinie przez 60 godzin. Kapitanowi okrętu polecili płynąć do Szek-Pei, gdzie zatrzymali statek i ograbili pasażerów. Nazajutrz korsarze zabrali cały ładunek statku, wieczorem zaś uciekli, uprowadzając z sobą, jako zakładników, kilku Chińczyków.

——o——

ZIEMIA OBSUNĘŁA SIĘ NA RIWJERZE W miejscowości Roquebillier, na Riwjerze francuskiej, nastąpiło z powodu ciągłych deszczy usunięcie się ziemi przyczem zawaliło się 20 domów, a około 20 osób straciło życie.

DRUGI KABEL PRZECIĄGNĘŁA ANGLJA PRZEZ OCEAN SPOKOJNY. W dniu onegdajszym uruchomiono komunikację telegraficzną przy pomocy nowego kabla, przeciągniętego przez Ocean Spokojny. Ceremonji otwarcia drugiego z rzędu równoległego kabla na Oceanie Spokojnym dokonano przez wysłanie depeszy królewskiej do generał-gubernatorów. Kanady, Australji i Nowej Zelandji.

SUKCESY JEŹDŹCÓW POLSKICH W AMERYCE. Telegram z Nowego Jorku donosi: W drugim dniu międzynarodowego konkursu hippicznego, por. Szosland zdobył pierwszą nagrodę.

MIECZ PRZEKUWA NA LEMIESZ. Znany przemysłowiec, H. Ford, nabył 200 okrętów stalowych. które rząd Stanów Zjednoczonych postanowił, na skutek uchwał konferencji rozbrojeniowej w Waszyngtonie, zdemobilizować. Cała armja robotników pracuje obecnie nad zdemontowaniem tej eskadry; wszystkie części metalowe pójdą do pieców hutniczych, skąd powędrują do warsztatów samochodowych, przeznaczone do wyrobu traktorów rolniczych.

WIĘŹNIOWIE Z DYPLOMAMI UNIWERSYTECKIEMI. Społeczeństwo amerykańskie zaniepokojone jest zwiększającą się stale liczbą przestępców kryminalnych, posiadających wykształcenie uniwersyteckie. Ze sprawozdania, ogłoszonego w tym miesiącu przez dyrektora słynnego nowojorskiego więzienia „Sing-Sing" wynika że znajduje się tam obecnie 672 pensjonarzy-studentów, podczas gdy w ubiegłym roku ilość więźniów z dyplomami uniwersyteckiemi nie przekraczała liczby 20.

WĄŻ, KTÓRY POŁKNĄŁ JELENIA! TO NIE BAJKA! W Brazylji, w pobliżu miejscowości Najac, grono myśliwych schwytało anakondę, która leżała bezwładna, trawiąc połkniętego jelenia. Olbrzymi ten okaz węża, przesłany do ogrodu zoologicznego w Rio de Janeiro mierzy 8 metrów i waży 175 kilogramów.

Z Zakopanego.

Pierwsze posiedzenie Rady Przybocznej. — Komisarz Starosolski. — Polemika na Radzie. — Przewodniczący komisji.

Dnia 23 b. m. odbyło się w Zakopanem pierwsze zebranie Rady przybocznej komisarza rządu. W posiedzeniu wzięli udział: starosta nowotarski Strzelbicki, który nowo mianowanej Radzie przybocznej przedstawił komisarza rządu, p. radcę Starosolskiego, oraz członkowie Rady pp.: Józef Curuś, prezes Stow. właśc. realności, Dzikiewicz, prezes Gremjum pensjonatów, Dr Góra, rejent, Dr Kraszewski, Krzyżak, prezes Stow. kupców, Mochnacki, dyr. dóbr Zakopane, Dr Morawski, Wojciech Roj. Dr Świerz, arch. Stryjeński, Mangel, Winnicki. Z mianowanych członków Rady nie wzięli udziału pp.: Stanisław Krzeptowski i poseł Kozłowski, który na razie wstrzymuje się od przyjęcia mandatu.

Obradom przewodniczył komisarz Starosolski, który, po zaznajomieniu Rady o jej obowiązkach i po odczytaniu protokołu z odebrania przez niego w dniu 8 listopada od ustępującego zarządu miasta urzędowania, wezwał członków Rady do współpracy.

Bezpośrednio po nim zabrał głos p. Winnicki (socjalista), który po wygłoszeniu dłuższego przemówienia o stosunku jego stronnictwa do rządów komisarskich wogóle, a w Zakopanem w szczególności postawił wniosek, domagający się **jak najrychlejszego przeprowadzenia wyborów** i to na podstawie ordynacji wyborczej dla b. Kongresówki. Wniosek ten w pierwszej części poparty został przez wszystkich, w drugiej tylko przez jego kolegę partyjnego, Dra Kraszewskiego. Komisarz rządu oświadczył na to, że wybory będą przeprowadzone w możliwie najkrótszym terminie, a wszelkie wnioski co do ordynacji wyborczej nie tylko, że są nie na miejscu, ale tylko sprawę odwlec mogą.

W dalszej dyskusji, w której zabierali głos niemal wszyscy członkowie Rady, omawiano sprawy finansowe gminy, przyczem p. Curuś wytoczył pod adresem rozwiązanej Rady gminnej cały szereg zarzutów. Zareplikowali na to w ostrej formie b. radni: Wojciech Roj i Krzyżak. Najlepiej, co bezstronnie podkreślić należy, zachował się p. Dr Kraszewski, którego nikt o sympatję dla byłej Rady posądzać nie może, a który podkreślił w swem jędrnem przemówieniu, że krytykowanie b. Rady nie należy do członków Rady przybocznej, że krytykować łatwo, ale na to, żeby mieć do tego prawo, należy samemu naprzód coś zdziałać, i wezwał Radę do pracy, która powinna wypełnić próżnię, powstałą po ustąpieniu Rady.

Ogólne wrażenie z pierwszego posiedzenia Rady przybocznej było niezbyt korzystne. Okazało się bowiem, że w składzie jej są duże różnice, że istnieje w niej tendencja nie tyle do pracy dla przyszłości, ile do grzebania w przeszłości: do wynajdywania błędów u poprzedników. Pozatem odniosło się wrażenie, że wielu jej członków doznało rozczarowania, gdy się dowiedzieli z ust p. komisarza rządu, że całe ich prawa ograniczają się tylko do głosu doradczego, a już szczególną przykrość sprawiło niektórym pozbawienie ich przyjemności wybierania przewodniczących i członków komisyj.

Dziś rozdzielił p. komisarz rządu mandaty członków do komisyj i ustanowił zwołującymi (przewodniczącymi) komisyj: finansowej p. Mochnackiego, administracyjnej i przemysłowej p. Kozłowskiego, sanitarnej p. Dra Kraszewskiego, przedsiębiorstw p. Winnickiego, propagandowej p. Stryjeńskiego. **K.**

Zakopane, 24 listopada.

——o——

Z Miechowa.

Otwarcie wodociągów miejskich.

Dnia 14 b. m. odbyła się w Miechowie uroczystość otwarcia wodociągów miejskich. Po Mszy św., na której był obecny p. wojewoda kielecki, oraz przedstawiciele władz i urzędów z p. starostą Wasiakiem na czele, nastąpiło otwarcie wodociągów przez p. starościnę Wasiakową. Przemówienia wygłosili: burmistrz m. Miechowa p. Zenon Jędrzejewski. starosta Wasiak i radny m. p. Wasilewski. Po otwarciu, nastąpiły popisy straży pożarnej, której naczelnikiem jest p. Józef Brykalski. poczem odbyło się wspólne przyjęcie, urządzone staraniem magistratu. **Widz.**

Z życiorysu Krassina.

Leonidas Borysowicz Krassin, o którego śmierci donieśliśmy wczoraj, urodził się w roku 1870 jako syn rosyjskiego urzędnika administracyjnego. Studjował na politechnice petersburskiej. Już wtedy rozwijał propagandę socjalistyczną. W r. 1891 został wydalony z politechniki, w r. 1894 skazany na trzy lata wygnania. Po powrocie z Sybiru, ukończył politechnikę w Charkowie w r. 1900, poczem pracował w niemieckiej firmie Siemens-Schuckert.

Gdy w r. 1903 nastąpił rozłam w partji socjalistycznej, Krassin stanął po stronie bolszewików. W chwili wybuchu rewolucji bolszewickiej w 1917 r. Krassin przebywał w Szwecji. Lenin. który go wysoko cenił, powierzył mu komisarjat handlowy. W 1920 prowadził Krassin rokowania z rządem angielskim. Przez parę lat reprezentował Rosję w Londynie, potem w Paryżu, gdy gabinet Herriota nawiązał stosunki z Rosją. W r. 1925 wrócił do Londynu, ale zapadł poważnie na zdrowiu. Po długiej i ciężkiej chorobie, zakończył żywot w Londynie.

——oOo——

Wichry i burze na Podhalu.

W ZAKOPANEM DESKI NAWET FRUWAJĄ W POWIETRZU.

Z Zakopanego donoszą, iż w ostatnich dniach nad Tatrami szalał gwałtowny huragan. Siła wiatru była tak wielka, że zachodziły wypadki wywracania do rowów wozów z końmi. Wszędzie widać pozrywane części dachów i połamane drzewa, które w kilku miejscach zatarasowały chodniki W powietrzu unosiły się dachówki i deski; ruch uliczny ograniczono do minimum.

BURZE TAMUJĄ RUCH KOLEJOWY NA PODHALU

Według wiadomości nadeszłych z Nowego Targu, Rabki i innych miejscowości Podhala, szalała tam równocześnie z huraganowym wiatrem halnym w Zakopanem, kilkudniowa niebywale silna wichura, która wszędzie wyrządziła znaczne szkody, niszcząc wiele drzew w ogrodach i sadach, wyrywając ramy okienne i dachy. W Rabce ucierpiały szczególnie wille niewykończone. W dniu 21 bm. pociągi nadchodziły do Rabki poczęści z opóźnieniem, gdyż koło Osielca trzeba było usuwać z toru gałęzie i pnie drzew naniesione w wielkiej ilości przez wichurę. W Zakopanem wiatry halne już znacznie słabsze. powtarzają się jednak ciągle jeszcze, zwłaszcza wieczorami.

OMAL WIEŚ NIE SPŁONĘŁA POD MAKOWEM.

We wsi Kocuń pow. makowskiego wybuchł podczas szalejącej wichury groźny pożar, który groził doszczętnem strawieniem całej wsi. Dzięki jedynie ofiarnej i niemal bohaterskiej akcji straży pożarnej z Makowa, udało się pożar częściowo zlokalizować, tak, że pastwą płomieni padły tylko 3 domy mieszkalne wraz ze stodołami i całym dobytkiem gospodarskim. Pogorzelcy zostali bez dachu na zimę i bez żywności.

Dziesięciolecie Salezjańskiej Szkoły Organistów w Przemyślu.

W dzień św. Cecylji, patronki muzyki kościelnej, 22 listopada obchodziła Salezjańska Szkoła Organistów w Przemyślu 10-lecie swego założenia. W przeddzień święta odbył się Recital organowy prof. Feliksa Nowowiejskiego na nowym, 38-głosowym organie, w kościele Ks. Ks. Salezjanów na Zasaniu. Nowowiejski wykonał kilka utworów koncertowych: Bacha, Regera, Rheinbergera, M. Surzyńskiego i swoich, a prócz tego, śpiewał chór Salezjański pod kierownictwem ks. prof. Jana Kasprzyka, kierownika szkoły. Recital był pierwszym tego rodzaju koncertem w Przemyślu i wypadł świetnie.

Z okazji 10-lecia odbył się pierwszy Zjazd b. uczniów Salezjańskiej Szkoły Organistów. Zjechało się 40 b. wychowanków ze wszystkich diecezyj Rzeczypospolitej Polskiej. Wśród gości znaleźli się: ks. Dr Antoni Hlond, inspektor Salezjanów, założyciel i pierwszy dyrektor tej szkoły, prof. Ratuszyński, prezes Kollegjum organistów i chórmistrzów z Warszawy, ks. prof. Antoni Srodka z Poznania i kilku innych dyrektorów zakładów salezjańskich. Po uroczystej sumie ku czci św. Cecylji, odprawionej przez założyciela ks. Hlonda. odbyły się dwa posiedzenia byłych uczniów tej szkoły z referatami ks. prof. Antoniego Srodki, organisty katedralnego Władysława Pyski i ks. prałata Szmyda. Zorganizowano Koło Byłych Wychowanków i powzięto kilka aktualnych rezolucyj. Ze sprawozdania 10-letniej pracy tej szkoły okazuje się, że uczęszczało **do niej 522 uczniów,** a dyplomy absolwentów uzyskało 92 uczniów. Z obecnych na zjeździe 40 organistów i byłych uczniów tej szkoły. 20 prowadzi chóry kościelne i parafjalne, 15 przewodniczy w organizacjach młodzieży, 14 miało próby śpiewu kościelnego z całą parafją.

Zjazd zaszczycili obecnością swoją: ks. Biskup Nowak i ks. Biskup Fischer, zaś Prymas Polski, pierwszy dyrektor Zakładu Salezjańskiego w Przemyślu. odręcznem pismem. a ks. Dr prof. Gieburowski imieniem Konserwatorjum muzycznego w Poznaniu — telegramem.

ś. † p.

KS. JÓZEF NIEWODOWSK

Podkomorzy Jego Świątobliwości — Dziekan Krośnieński — Członek Rad Szkolnej Powiatowej i długoletni proboszcz we Wrocance.

zamordowany przez bandytów, zmarł w 71 roku życia a 48 kapłaństwa.

Pogrzeb odbył się we Wrocance pod Krosnem dnia 16 listopada 1926 r.

32-a lista łańcucha prasowego
na fundusz propagandy „Głosu Narodu".

KS. MICHAŁ PACZYŃSKI, prob. w Gosprzydowy, wezwany przez WP. Dr. Michała Gnoińskiego z Limanowej do łańcucha prasowego, przesyła 5 zł. jako ogniwko tego łańcucha, zapraszając kolegów a to: Przewiel. Ks. Pawła Salmę, profesora szkoły powsz. w Nowym Sączu, Ks. kanonika Jana Pragłowskiego proboszcza ze Złotej, powiat Brzesko, p. radcę województwa Jana Mikosza w Krakowie, Ks. kanonika Franciszka Borowieckiego proboszcza w Tymowy powiat Brzesko, nadradcę sądu okręgowego w Krakowie p. Stanisława Stokłosę, Ks. kan. Andrzeja Pisia prob. w Tropiu p. Czchów, Ks. dziekana dekanatu brzeskiego Michała Wielińskiego, Ks. dr. Michała Reca profesora św. Teologji w Seminarjum duch. w Tarnowie, p. dr. Silbersteina we Czchowie i Ks. Michała Klamuta profesora II. gimn. w Nowym Sączu.

KS. BOL. HOŁUB z Beska, zaproszony do łańcucha prasowego przez ks. kan. Rabczaka, składa 4 zł. i zaprasza ks. dziekana Knapa z Beska, ks. kan. Laskosia z Zarszyna, ks. kat. Krystyńskiego z Zarszyna, dr. Hołuba z Zarszyna do złożenia dowolnej kwoty.

KS. IGNACY TOCHOWICZ składa na łańcuch prasowy **5 zł.** i zaprasza ks. Lucjana Kacmarzyka z Dąbrowy Górniczej, ks. Józefa Ludwikowskiego z Golonoga, ks. Józefa Krawczyńskiego z Koziegłów, ks. Jana Zielińskiego.

ZAKŁAD ŚW. RODZINY, wezwany przez ks. dr. Wieteche, składa na łańcuch prasowy **10 zł.** i zaprasza do złożenia dowolnej kwoty na ten sam cel Zakład WW. SS. Urszulanek i Instytut Marji w Krakowie.

KS. FRANCISZEK ŻAK, proboszcz w Kozach, wezwany przez ks. kat. St. Buchałę, składa na fundusz prasowy **5 zł.** i zaprasza: ks. prob. Antoniego Grzymałę z Kobiernic, p. Czesławę Brankównę z Kóz, p. mecenasa dra Maksymiljana Schlanka z Wadowic, p. dyr Brunona Banacha z Jaroszowic ad Wadowice.

P. MARJA GAWŁOWICZÓWNA z Kęt, zaproszona przez ks. Wł Wełnę z Kóz do udziału w „łańcuchu prasowym", składa 2 zł. i zaprasza: p. Mieczysławę Kozłowską w Kętach, p. Elżbietę Majerską w Suchej Górze koło Tarnowskich Gór, p. Zofję Wilczyńską w Krakowie ul. Mikołajska L. 21, p. Wandę Zgodziankę w Pogwizdowie koło Bochni, p. Aleksandra Twardowskiego w Grabinie poczta Chrostawa.

P. STEFANJA GRODNICKA w Kalwarji, przesyła **5 zł.** na fundusz prasowy, wezwana przez p. Franciszkę Kostołowską i zaprasza do złożenia dowolnej kwoty: Pp. Marję Banaś w Kalwarji, Julję Meysnerową właścicielkę dóbr Mełsztyn ad Zakliczyn, Annę Bieniowską właścicielkę dóbr w Stryszowie, rejenta dr. Franciszka Szymanowicza w Krakowie, rejenta Jana Grzybczyka w Sokołowie, Marjana Freindla kasjera miejskiego w Nowym Sączu.

KS. SOCHAŃSKI w Zabierzowie **5 zł.**

KS. ANTONI GAWROŃSKI w Skrzydlnej **5 zł.**

KS. PROW. HALAK w Grąboszowie **5 zł.**

KS. KATECH. MICHAŁ KUC z Nowego Sącza, zaproszony przez p. Bartysa, składa **5 zł.** i zaprasza do złożenia dowolnej kwoty ks. prałata Adolfa Albina z Tuchowa, ks. kan. Ł. Miętusa z Biegonio, ks. L. Stawarza z Przyszowy, ks. M. Habełę z Łęk, ks. J. Rojka z Siedlisk, p. Z. Rudnickiego i p. J. Stachowicza z Zawady, p. B. Gułkowskiego z Nawojówki, p. St. Rozwadowskiego i T. Gutowskie go z Nowego Sącza ul. Jagiellońska, ks. J. Bibrę z Rudy, ks. J. Szułakiewicza z Barcic, p. J. Janika i p. J. Kośćisza z Nowego Sącza.

P. MARJA SZYRAJEW z Nowego Sączu **2 zł.**

KS. JÓZEF PASIERB, w Borku Starym wezwany przez ks. Pawła Rubczaka z Sanoka, składa 5 zł. i zaprasza ks. Adama Chlebińskiego prof. gimn. pryw. w Borysławiu.

P. EUGENJA TRAMPLERÓWNA składa na wezwanie ks. Ludkowskiego z Cięciny **5 zł.**

KS. ZIEMIŃSKI w Zabierzowie, składa **5 zł.**

KS. GÓRNY w Krakowie, składa **5 zł.**

P. BRONISŁAW BIELAK w Krakowie, składa **3 zł.**

KS. ANTONI KOLARZ z Ochotnicy Górnej, składa na wezwanie p. Dankiewicza i ks. Chmury **5 zł.**

KS. WIKTOR WŁADYSŁAW z Inwałdu. składa **3 zł.**

KS. DR. ANDRZEJ MOLIŃSKI z Radziechowy ad Żywiec, **10 zł.**

Z krakowskiego Pałacu Sztuki.

Poprzez całą historję sztuki, wśród najrozmaitszych kierunków i poszukiwań, wszędzie i zawsze sława artysty związana jest z pojęciem talentu. I dziś zagranicą, a zwłaszcza we Francji, gdzie indywidualne jednostki wybijają się na wystawach plastyków, ponad wszystkie kierunki wojennych i powojennych przewrotów w sztuce, góruje talent. Nie wchodząc w istotne zagadnienie i analizę słowa „talent" — pewnem jest to, że i talent wymaga wysiłku i pracy; a wysiłek ten, na który zdobyć się musi każdy artysta, jest już połową talentu. Artysta bowiem, patrząc poprzez pryzmat swej indywidualności i temperamentu na naturę — spostrzega dopiero — a dalsza część twórcza zależna jest od wysiłku i pracy. To właśnie uzależnienie, a zarazem i rozbieżność, widzimy na obecnej wystawie. Jedni artyści, zdobywszy sławę, spoczęli na laurach — inni, młodsi, borykają się z trudnościami — szukają dróg i u tych widoczny jest wysiłek.

Tutaj w pierwszym rzędzie zaliczyć musimy martwe natury i próby kompozycji **Bunscha**, artysty, który będąc jeszcze pod wpływem krakowskich profesorów Akademji, z dużym wysiłkiem szuka dróg własnych; w pejsażach ubogi nieco pod względem koloru, wysila się za to w kierunku wydobycia światła.

W studjach portretowych **Pronaszki** wyczuwa się korzystne eksperymentowanie w wydobywaniu zestawień kolorystycznych — mniej więcej z jednym dodatnim efektem na wszystkich obrazach. **Karpiński**, jak zwykle, w portretach kobiecych celuje mistrzostwem w wydobyciu szczegółów, tym razem więcej kładąc nacisk na martwą naturę, niż na sam portret. Poprawnie malowane portrety **Machalskiego** dają pojęcie o studjach akademickich, z dużym wysiłkiem malowanych. Wręcz odmienne wrażenie odnosi się, patrząc na portrety i główki **Wodzinowskiego**. Sądząc po dawnych dziełach tego artysty — wielokrotnie wynagradzanych na wystawach u nas i zagranicą — talent bezsprzeczny, wysiłek natomiast — niewielki. Sądząc bowiem po wyborze tematu, ujęciu rysunkowem figur, czy portretów, nabiera się przekonania, że artysta mógłby dojść do lepszych rezultatów, niż te, jakie widzimy na obecnej wystawie. Dużą zmianę widzimy w studjach, zwłaszcza pejsażowych, **Kowalskiego**. Artysta ten jawnie zrywa z dawnym sposobem patrzenia na przyrodę i ujmując ją ze stanowiska tylko malarskiego, przy dużym wysiłku dochodzi do korzystnych rezultatów. Również portrety tak bardzo odbiegają od dawnych „pięknie" malowanych główek. Motywy architektoniczne **Pinkasa**, w założeniach interesujące, świadczą dobrze o wyborze tematu; również portret tego artysty cechuje poprawny rysunek.

Osobną salę zajmują pejsaże **Leszki**. Są to studja pobieżne, a nawet szkice, które dopiero proszą się o opracowanie. I znowu brak wysiłku; bo talent, który odczuwa nastrój w przyrodzie i duża wrażliwość artysty, to dopiero zaczątek dzieła — natomiast brak części drugiej — brak wysiłku nie stawia tych szkiców w rzędzie poważnych studjów pejsażowych. Artysta wydobywa wprawdzie tu i ówdzie potęgę tatrzańskich widoków, lecz to można zapisać na rzecz przypadku i to w związku z mimowolnem ujęciem dekoratywnem. Przeciwieństwem do tych pejsaży, zresztą z rozmachem i brawurą malowanych, są kolorowane pejsaże **Kochanowskiego**. Są to obrazki pełne ckliwego sentymentu malarza nie z naszej epoki, tem więcej wdzięczne i miłe w oglądaniu.

Wystawę dopełniają olejne studja głów **Lewkowicza** i studja figuralne w ujęciu bezpretensjonalnem **Fabjanówny**.

Rzeźbę reprezentuje na obecnej wystawie **Pełczarski**. Artysta ten, subtelnie wyczuwający formę daje kilka studjów figuralnych i portretowych o dosadnej charakterystyce i stylowem ujęciu. Jego sposób stylizowania formy nadaje rzeźbie znamiona dekoracji, a przedewszystkiem dużą dozę monumentalności. Życzyć należy artyście, by częściej dał możność zapoznania się publiczności z jego dziełami, co przez wzgląd na małe zainteresowanie się rzeźbą, tem więcej jest pożądane. Całość wystawy, przez różnorodność eksponatów, zasługuje na zwiedzenie. **3. Zaleski.**

300-lecie największej bazyliki świata.

Dnia 18 listopada b. r. odbyła się w Rzymie uroczystość jubileuszu 300-lecia poświęcenia bazyliki św. Piotra w Rzymie, którego dokonał w roku 1626 papież Urban VIII w otoczeniu 22 kardynałów.

Na miejscu stracenia św. Piotra wybudował papież Anaklet skromną kapliczkę. Na tem samem miejscu wzniósł papież Sylwester wespół z cesarzem Konstantynem bazylikę. Dwanaście wieków przetrwała stara, konstantyńska bazylika nad grobem Księcia Apostołów, kiedy okazała się paląca konieczność poprawienia owego wątłego domu Bożego. Nie udało się to jednak genjalnemu papieżowi Juljanowi II-mu, ani jego artystycznemu doradcy Donato Asdruvaldino, przezwanemu Bramante. Danem im było tylko w roku 1506 poświęcić i oglądać pierwsze monumentalne fundamenty świątyni, którą po nich kontynuował wspaniały artysta świata, Rafael. Po nim przejęli budowę Giuliano da Sangallo i Fra Giocondo da Verona. W roku 1546 zabrał się do wiekopomnego dzieła Michał Anioł, uniwersalny genjusz, który też ukoronował dzieło swoje i swoich poprzedników olbrzymią kopułą. Mimo dalszych prac na zewnątrz przednia część starej bazyliki pozostała nietknięta. Dopiero w roku 1605 pomyśleli o urządzeniu fasady i gigantycznej części wchodowej świątyni papieże Paweł V i Aleksander VII. Po 120 latach budowy stanęła w roku 1626 ukończona potężna budowla z zewnątrz i poczęści wewnątrz. Dnia 18 listopada tegoż roku odbyło się uroczyste poświęcenie bazyliki, a zwłaszcza wielkiego papieskiego ołtarza nad grobem świętego Piotra, wykonanego za Klemensa VII w roku 1594.

Obecna bazylika św. Piotra jest jednym z najstarszym kościołów i największym w świecie. 300-lecie jej poświęcenia jest świętem nietylko Rzymu, ale i katolików całej ziemi.

Ruch wydawniczy.

Niedawno ukazał się przewodnik po polskich brzegach Bałtyku pióra **Stanisława Karczewskiego**, znanego i cenionego geologa i pedagoga. Książka, zatytułowana: „Brzegiem Bałtyku", w części ogólnej zawiera dzieje geologiczne wybrzeża i wiadomości o jego materjale skalnym; w drugiej zaś, szczegółowej, autor oprowadza czytelnika po wybrzeżu krok za krokiem, ucząc go obserwować. Przewodnik obejmuje poza tem mnóstwo materjału ilustracyjnego i dokładną bibljografję przedmiotu i, śmiało rzec można, jest niezbędnym dla każdego miłośnika naszych brzegów morskich. Nakład Gebethnera i Wolffa. Cena zł. 4.50.

Jednocześnie prawie ze śmiercią **ś. p. Władysława Mickiewicza** zbiegło się wydanie I-go tomu jego „Pamiętników". Tom ten obejmuje lata 1838—1861, zawiera zaś, prócz mnóstwa wiadomości, dotyczących rodziny Adama Mickiewicza, sylwety całej plejady takich znakomitości, jak: Michelet, Quinet, Lamartine, państwo de Circourt, Chateaubriand, Garibaldi, Krasewski, Towiański, Sadyk-Pasza, Ludwika Śniadecka i wielu, wielu innych — na tle nieprzebranego zasobu anegdot. Wielki dar opowiadania przy całej prostocie autora, gorąca wiara w przyszłość Polski i zwycięstwo sprawiedliwości czynią z „Pamiętników" lekturę godną zalecenia każdemu Polakowi. (Nakład Gebethnera i Wolffa. Cena zł. 12).

Ukazał się obecnie tom VIII „Pism" **Elizy Orzeszkowej** (pod redakcją Aurelego Drogoszewskiego), obejmujący arcydzieło wielkie powieściopisarki, powieść p. t. „Meir Ezofowicz". (Wydanie 2-gie. Nakład Gebethnera i Wolffa. Cena zł. 5).

„W Bibljotece Uniwersytetów Ludowych i Młodzieży Szkolnej" wyszedł tomik 22-gi, zawierający dwie prześliczne nowelki **Klemensa Junoszy** (Szaniawskiego): „Laciarz" i „Froim". (Nakład Gebethnera i Wolffa. Cena 60 groszy).

Niedawno ukazał się zeszyt pięty (część V) „Nowego podręcznika do nauki muzyki w szkołach ogólno-kształcących" **Tadeusza Joteyki**. Zeszyt ten stanowi początek drugiego okresu nauczania, a obejmuje rozdziały o estetyce i sztukach pięknych, o zasadniczych elementach muzyki, o rozwoju systemów dźwiękowych, o harmonji i polifonji, wreszcie o tańcach i pieśniach ludowych. Podręcznik ten cechuje umiejętny pod względem metodycznym rozkład materjału na poszczególne lekcje pogadanek wraz z praktycznemi zajęciami. (Nakład Gebethnera i Wolffa. Cena zł. 2.50).

Część czwarta „Polskiego śpiewnika szkolnego", zbioru ćwiczeń i pieśni wraz z teorją, w opracowaniu znanego pedagoga i muzykologa, **Piotra Maszyńskiego**, obejmuje 24 piosnki z nutami w łatwym układzie, czyniącym z tej książki pomoc szkolną wprost niezbędną. (Nakład Gebethnera i Wolffa). Cena zł. 1).

Rzeczy ciekawe.

Promienie ultrafioletowe leczą ślepotę.

W londyńskiej klinice okulistycznej przeprowadził lekarz tamtejszy dr. Duke-Eldear szereg prób z ultrafioletowemi promieniami, stosując je do chorych na zanik nerwu wzrokowego. Próby okulisty londyńskiego dały wyniki nadspodziewane. Po pewnym czasie nerw oczny odzyskiwał swą pierwotną władzę i chory zwolna odzyskiwał wzrok. Zabiegi dokonywane promieniami ultrafioletowemi wymagają jednak wielkiej ostrożności i stosowane być muszą w pewnym ściśle określonym porządku. Metoda dr. Duke-Eldeara wywołała żywe komentarze w świecie lekarskim.

Węgiel płynny.

Z Pittsburga donoszą do berlińskiego „Borsen Ztg." o odczycie, wygłoszonym tam przez prof. dr. Bergiusa o wynalezionym przez niego sposobie otrzymywania z węgla olejów mineralnych.

W odczycie tym, ilustrowanym przeźroczami i próbami otrzymanych wyników, wynalazca oświadczył, że doświadczenia jego dowiodły, iż można otrzymać, przy pomocy wodoru, z każdego węgla, za wyjątkiem antracytu, oleje mineralne wagi od 40 do 70 proc. węgla użytego do ich wyrobu.

Z tony węgla brunatnego można otrzymać 150 kilogramów olejów wagi średniej, 60 kg. smarów i 80 kg. oleju brunatnego. Użyty do tego wodór nie potrzebuje być czysty chemicznie.

Obecnie budowane są już w Niemczech dwie fabryki do przerabiania węgla brunatnego na oleje mineralne. Obie fabryki mają wyrabiać na początek miljon beczek olejów rocznie.

Skarpologja.

Pokaż mi swoje podeszwy, a powiem ci kim jesteś?

Obok grafologji i frenologji uprawiana jest obecnie nowa nauka, zwana skarpologją, dzięki której możemy odgadywać właściwości naszego charakteru z naszych... podeszew. Mężczyzna, który zdziera podeszwy równo, jest człowiekiem spokojnym i zrównoważonym. Podeszwy zdzierane od strony zewnętrznej świadczą o silnej woli i zdolności do czynu... mężczyzny, u kobiety zaś z takich objawów wyczytać zarozumiałość i upór. Podeszwy zdzierane od strony wewnętrznej świadczą u mężczyzny o słabości charakteru, a u kobiety, iż jest kapryśnica i niewierna. Gorzej jest jednak, jeżeli podeszwy zdzierane są na końcach, albowiem ludzie, którzy wciąż biegają na palcach, muszą — jak głosi skarpologja — mieć nieczyste sumienie.

Za spokój duszy ś. p.

Ks. Dr. Józefa Caputy

Prepozyta Kolegiaty św. Anny

zostanie odprawione

Nabożeństwo żałobne

w sobotę 27 b. m. o godzinie 9-tej rano, na które zaprasza

Komitet parafialny
opieki nad ubogiemi przy farze parafji.

Co słychać w Krakowie?

Kampanja finansowa na budowę domu ks. Kuznowicza.

Akcja Komitetu Obywatelskiego w kierunku uzyskania funduszów na ukończenie budowy domu dla młodzieży przemysłowej i rękodzielniczej w Krakowie, zatacza coraz szersze kręgi. Pomimo ciężkich czasów, **wszystkie warstwy naszego społeczeństwa dorzucają swój grosz z wiarą i przekonaniem, że jest to posiew wydający obfity i zdrowy plon.** W tych dniach wojewódzki komendant policji insp. Pilch i komendant policji na miasto nadkomisarz Maruniak wydali do oddziałów policyjnych gorącą odezwę, w której wzywają wszystkich funkcjonarjuszów policji, by bez wyjątku, stosownie do posiadanych środków, zechcieli zobowiązać się do składania przez okres roczny miesięcznych datków. Według oświadczenia Zarządu Związku Mł. R. i P. synowie funkcjonarjuszy policji pragnący korzystać ze świadczeń Zakładu, w możliwie najszerszej mierze uwzględniani będą.

Ku uczczeniu pamięci ś. p. Ks. Dra Józefa Caputy pp. Ludwikowie Ocetkiewiczowie złożyli w Administracji naszego dziennika 100 zł. na budowę Domu Ks. Kuznowicza.

10 lat pracy humanitarnej.

Z działalności Komitetów Parafjalnych w Krakowie.

Wczoraj donosiliśmy o zebraniu sprawozdawczem z I-go **dziesięciolecia Komitetów parafjalnych w Krakowie.** O działalności tej zasłużonej dla dobra społecznego organizacji świadczą najwymowniej daty i cyfry, przedłożone na posiedzeniu przez sekretarkę Związku, p. Osadcową. Osobny dział akcji humanitarnej Związku, a mianowicie **sprawę obiadów dla bezrobotnych** zreferowała przew. p. Kostanecka.

W czasie od 15 stycznia do 15 kwietnia b. r. wydano **244.524 obiadów**, w tem 45.638 pracującym umysłowo, a 198.886 fizycznie pracującym, co daje przeciętną liczbę **3.500 obiadów na dzień.** Na obiady wydano 99.786 zł.; administracja zaś kosztowała tylko 425 zł. Co się tyczy źródeł dochodów, 50.221 zł. pochodziło z darów i składek, 30.112 z Dyrekcji kolei państwowych z dodatkowych opłat do biletów kolejowych, 15.000 z Ministerstwa pracy i opieki społecznej, 6000 z zarządu miasta.

W połowie kwietnia, gdy z nastaniem wiosny znalezienie zarobków dla fizycznie pracujących było łatwiejsze, akcję obiadową przerwano. Zaczęto ją znowu 20 maja, ale już tylko **dla umysłowo pracujących.** Wydawano obiady w dwóch kuchniach (św. Krzyża i Franciszkańska). Obiady były zniżkowe; stołownik płacił za obiad mięsny 25 groszy, a K. M. K. dopłacał 50 gr., za obiad jarski stołownik płacił 15 gr., a K. M. K. 25 gr. Tylko dla tych rodzin, które nawet tej minimalnej kwoty uiście nie mogły, **Komitet opłacał obiad całkowicie.** Od 20 maja do 1 października wydano obiadów ogółem 47.130, czyli dziennie około 400, w tej liczbie około 140 bezpłatnie.

Co do zawodów osób korzystających z obiadów, najliczniej były reprezentowane rodziny urzędnicze (278 osób), następnie handlowcy (60 osób), nauczyciele i nauczycielki (34 osób) artyści (31 osób) i t. d.

Duża zasługa w tej akcji leży niewątpliwie po stronie pań komitetowych. Ich to zasługi podniósł w swem przemówieniu Książę Metropolita, zaznaczając, że ofiarne miłosierdzie jest najżywszem świadectwem prawdziwej wiary.

Z przeszłości i teraźniejszości cmentarza rakowickiego.

Pierwsza mogiła z r. 1803.

(I). W ostatnim czasie stała się znowu aktualną sprawa rozszerzenia cmentarza rakowickiego, który ze względu na szczupłość miejsca, nie wystarcza już na grzebanie zmarłych i w najbliższym czasie uzyska nowe tereny. Cmentarz rakowicki został założony przez gminę m. Krakowa w r. 1803 **i od tego czasu był 3 razy powiększany.** Pierwotny obszar cmentarny ciągnął się od głównego wejścia do kaplicy, w r. 1867 rozszerzono go do stojących obecnie grobowców Zyblikiewicza i Ježmanowskiego, a w 36 lat później posunięto ostatecznie do ulicy Warszawskiej. Obecny teren cmentarny liczy **39 morgów. Od chwili założenia cmentarza do r. 1867 pochowano na nim około 150 tysięcy zmarłych.** Pierwsza na tym cmentarzu została pochowana 15 stycznia 1803 r. ś. p. Apolonja z Lubowieckich Bursikowa, o czem świadczy tablica marmurowa, umieszczona w południowej części muru cmentarnego z napisem:

„Pod śmiertelnym głazem, który ją okrywa — z Lubowieckich Bursika żona spoczywa. Pierwsza z obywatelek w dziewiętnastym roku, zalegla to miejsce z Istoty wyroku. Miłość ku rodzicom, cnota nie zarobkiem, te są Bursikowej wieczystym nadgrobkiem. Przechodniu wznieś modły do Istoty tronu, by duszę umieścił w gronie swych Syonu, prosi usilnie, żebrze, racz dać Boże Panie, Apolonii duszy wieczne spoczywanie. — Umarła dnia 15-go stycznia 1803 roku".

Kaplica fundacji Helcla.

Pożar Krakowa w r. 1850 zniszczył zupełne akta i kroniki cmentarne, toteż do tego czasu nie mamy żadnych pewniejszych wiadomości, tyczących cmentarza. W r. 1867 stanęła tam kaplica z fundacji Ludwika Szternsztyn Helcla (założyciela Zakładu Helclów), który przeznaczył nadto żelazny fundusz na utrzymanie **stałej kapelanji cmentarnej.** Fundator i jego rodzina spoczywają pod kaplicą. Fundusz na utrzymanie kapelanji był bardzo skromny, skoro sam procent wynosił 100 kor. miesięcznie. Późniejsza dewaluacja zdeprecjonowała kapitał fundacyjny do minimum, tak, że obecnie ciężar utrzymania kapelanji przejęła na siebie **gmina.** Cmentarz rakowicki miał dotąd 5 stałych kapelanów, a trzeci z rzędu ś. p. ks. Namysłowski, pracował przez 25 lat. Następca jego, ks. Fonferko, em. insp. szkolny, zmarł w tydzień po nominacji na kapelana, nie objąwszy nawet nowego urzędu, na który powołano następnie ks. Stokłosę. Zmarł on w ubiegłym miesiącu. Obecnie kaplica uległa zniszczeniu i domaga się w pierwszym rzędzie odmalowania. Na ten cel potrzeba około 8000 zł., które jednak z kasy miejskiej trudno wydobyć. Spodziewać się należy, że prezydent Rolle wstawi do budżetu gminnego na najbliższy rok taką kwotę, któraby umożliwiła adaptację kaplicy. Po ś. p. ks. **Stokłosie objął tymczasowo** kapelanję ks. Andrzej Lenart.

Cały cmentarz jest podzielony na kwatery. W miarę potrzeby są one przekopywane, aby uzyskać więcej miejsca na grzebanie zmarłych. Przekopywanie będzie postępowało panami i w ten sposób uzyska się więcej chodników i ułatwi przystęp do grobów. Jest bowiem **tendencja, aby cmentarzowi nadać charakter parku** i w tym właśnie kierunku postępują roboty. W ostatniem dziesięcioleciu powstały **nowe aleje i chodniki,** boki ścieżek nasypano ziemią, a same chodniki podwyższono i uwypuklono celem łatwiejszego spływu wody. Teren cmentarny obniżony po prawej stronie o półtora metra, nawieziono większą ilością ziemi.

Odwadnianie cmentarza.

Grunt cmentarza rakowickiego jest przeważnie bardzo wilgotny, tak, że proces rozkładu zwłok, który w suchej ziemi trwa zwykle 9 lat — tutaj ciągnie się bez porównania dłużej. W niektórych miejscach **trumny leżą zanurzone w wodzie,** a przy ekshumacji zwłok po kilkudziesięciu nawet latach wydobywa się trumny i kości zupełnie zakonserwowane.

Celem odwodnienia gliniastego gruntu **wykopano 32 studzienek pochłonnych** (wsiąkaczy) na głębokość 2 i pół metra, które będą **odprowadzały wodę do warstw piaszczystych,** a więc przepuszczalnych. Do zupełnego osuszenia cmentarza potrzebnych jest jeszcze dalszych 30 studzienek.

—oOo—

Rozbudowa uzdrowiska w Ojcowie.

W Prezydjum m. Krakowa odbyło się pod przew. prez. Rollego posiedzenie Komitetu rozbudowy osiedla uzdrowiskowego w Ojcowie. Przedyskutowano referaty gen. pełnomocnika ks. Czartoryskich **Podczaskiego,** dyr. Ski Akc. Uzdrowisko Ojców p. **Majewskiego** i mecenasa **Skąpskiego,** odnoszące się do budowy drogi Kraków—Ojców, sieci drogi świetlnej, wodnej i kanalizacyjnej w samem Osiedlu, jakoteż uzyskania funduszów na pokrycie kosztów.

Komitet stwierdził, że sfinansowanie powyższych robót, a w szczególności **budowy pierwszorzędnej szosy Kraków—Ojców, można już obecnie uważać za zabezpieczone.** Członek komitetu dyr. Miejskiej Kasy Oszczędności Dr Federowicz uznał również koncepcję finansową za dojrzałą, a na następnem posiedzeniu ma nastąpić **sprecyzowanie warunków sprzedaży parcel** stosownie do powziętych przez komitet wniosków.

WIECZÓR W ROCZNICĘ POWSTANIA LISTOPADOWEGO.

Dnia 28 bm. o godz. 6 odbędzie się staraniem Katol. Stow. Młodzieży Polskiej Kraków-Piasek w lokalu „Pracy" (św. Tomasza 37 uroczysty wieczór z okazji 96-tej rocznicy powstania listopadowego. W programie: orkiestra symfoniczna, słowo wstępne, deklamacja, orkiestra oraz dwa obrazy sceniczne: „Dziesiąty Pawilon" i „Noc w Belwederze". Bilety po 1 zł. 50 gr., 1 zł. i 50 gr. do nabycia w lokalu „Pracy" w dniu przedstawienia od godz. 10—12 i od 4 po południu.

NA KONGRES PIASTA

zwołany do Krakowa na najbliższą niedzielę i poniedziałek, zapowiedziała swój przyjazd delegacja czeska, a to: prezes czeskiej rady rolniczej poseł A. Prokupek, prezes Urz. Ref. Rol. b. min. sprawiedliwości Dr Viskovski, wiceprezes stronnictwa Fr. Masaty, poseł pełnomocny min. Dr Chwalkowski, członek prezydjum wykon. komit. J. Crhy, senatorowie K. Stodola i F. Krojnera, posłowie Dr F. Hnidek, Dubicki i Marchy. Międzynarodowe Biuro agrarne, mające siedzibę w Pradze czeskiej, będzie reprezentowane przez swego sekr. gener. Dra Mecira, pełnomocnego ministra Republiki Czecho-Słowackiej.

Kraków, 26 listopada.

Piątek 26: św. Leonarda, św. Konrada.
Sobota 27: św. Walerjana b.
Sobota 27: wschód słońca o godzinie 7.10, zachód o 15.44.

OSOBISTE. Redaktor Jan Matyasik bawił przez ostatnie cztery dni poza Krakowem. Dzisiaj powrócił z krótkiego wypoczynku.

STAROSTĄ W WIELICZCE został nominowany p. W. Olszewski, referent min. spr. wewn. Dotychczasowy starosta wielicki p. Meixner przeszedł w stan spoczynku.

SEKCJA EKONOMICZNO-SPOŁECZNA ZWIĄZKU INTELIGENCJI POLSKIEJ chcąc umożliwić Paniom z inteligencji sprzedaż ich prac jak: kilimy, dywany, poduszki, sweatery, szale, kapelusze, suknie, bluzki, ubranka dziecinne, koronki, serwety ozdobne i t. d., urządzić chce w pierwszej połowie grudnia przetarg tych przedmiotów. Od ilości zgłoszeń będzie zależeć wprowadzenie w czyn tej imprezy, uprasza się więc Panie z inteligencji, by zgłaszały prace swoje do biura Z. I. P., ul. Smoleńsk L. 9, sala 130, piętro II., Muzeum przemysłowe, codziennie od godz. 4 do 6. Tam także zapisywać się można na kursa: języków, malarstwa, pomocy naukowej, modniarstwa, tkactwa, kroju i szycia.

TEGOROCZNA WYSTAWA DROBIU, GOŁĘBI, KRÓLIKÓW, OWIEC, KÓZ, PSÓW, RYB etc. zapowiada się imponująco. W przepisanym terminie zadeklarowano taką ilość eksponatów, że komitet zmuszony był zakupić nowe klatki wystawowe. Wobec tego zamknięto listę zgłoszeń eksponatów i przystąpiono do drukowania katalogu. Dla uniknięcia nieporozumień komitet zawiadamia interesowanych, że eksponaty nie zgłoszone we właściwym terminie, a przywiezione wprost na wystawę, mogą być tylko w tym wypadku przyjęte, jeżeli zostaną wolne miejsca.

ZA KRADZIEŻ 4000 WORKOW na szkodę krakowskiego młyna związkowego aresztowano: St. Grudzińskiego, Wł. Łopatkę, K. Meusa, A. Krawczyka, St. Sołtysa, M. Krawczyka, Tad. Gierasińskiego i St. Kozła. Aresztowanym odebrano dotąd 230 worków i inne przedmioty, skradzione na szkodę wspomnianego młyna.

ARESZTOWANIE OSZUSTA I ZŁODZIEJA. P. Bronisława Fawińska, zam. przy Alej Krasińskiego 12, zgłosiła do policji, że przybyli do niej dwaj osobnicy, oferując na sprzedaż bilety na odczyt Ligi Obrony Powietrznej Państwa i przy tej sposobności skradli jej lornetkę teatralną. Policja ustaliła, że kradzieży dopuścił się Jakóbik Władysław (l. 26) z Krakowa, przeciw któremu też wygotowano do prokuratury doniesienie karne.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj po południu Pogotowie ratunkowe interwenjowało na ulicy Wielickiej w Podgórzu, gdzie robotnik Jan Dubas (lat 20) wypił w zamiarze samobójczym jakiegoś trującego rozczynu. Lekarz Pogotowia przewiózł desperata w groźnym stanie do szpitala.

POWINĘŁA MU SIĘ NOGA. Policja krakowska przytrzymała Abrahama Jakóba Herzsteina (lat 46), rzekomego handlarza owoców, który z niewyśledzonymi dotąd sprawcami dopuścił się w Krakowie szeregu oszustw. Herzstein naraził kilka osób na poważne straty. Osadzono go w więzieniu.

ETYKA I POLITYKA. Odczyt na ten temat (na podstawie książki Förstera) wygłosi Dr M. Estreicherówna w sobotę 27 bm. o godz. 6 wieczór w Czytelni Katol. Związku Polek, Szczepańska 5.

ŚLUB. Dnia 20 bm. pobłogosławił w kościele św. Mikołaja ks. Roman Stojanowski, proboszcz w Skawinie, związek małżeński między p. Marją Skrzyszowską, córką Marji z Męciszewskich i inż. Tadeusza Skrzyszowskiego z p. Drem Rudolfem Krajewskim, urzędnikiem Banku Polskiego w Krakowie.

KONCERT OLGI MARTUSIEWICZ, znanej pianistki, która w ubiegłym miesiącu koncertowała w Wiedniu z wielkiem powodzeniem, odbędzie się w środę 1 grudnia w sali Starego Teatru. Bilety są już do nabycia u. J. Lipskiego, Sławkowska 8.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: „Proboszcz wśród bogaczy".

REPERTUAR TEATRU POPULARNEGO

Piątek: „Cnotliwy Baldwin".
Sobota: „Cnotliwy Baldwin".

REPERTUAR KONCERTOWY

Sobota: Balet Bodenwieser.

WANDA: „Kadet Marynarki".
REDUTA: „W lwiej klatce".
UCIECHA: „Ulubienica Wiednia".
SZTUKA: „Kawaler srebrnej róży".
PROMIEŃ: „Kraj tysiąca radości".
WARSZAWA: „W purpurze krwi".
NOWOŚCI: „Kobiety i ich namiętności".
BAGATELA: „Złodziej z Bagdadu".

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w piątek teatr zamknięty z powodu generalnej próby z „Akropolis" Wyspiańskiego, który wejdzie na scenę w rocznicę listopadową, t. j. dnia 29 bm. W sobotę wraca na ogólne żądanie „Proboszcz wśród bogaczy" z p. Komornickim w roli tytułowej. Większość biletów na to przedstawienie zakupili liczni goście z prowincji. Niedzielne przedstawienie wieczorne „Księcia Niezłomnego" zakupione zostało w całości przez komitet Zjazdu Ludowego.

Poseł Dąbrowski przeciw red. Swirskiemu.

ROZPRAWĘ ZNOWU ODROCZONO.

Przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie toczyła się wczoraj ponowna rozprawa przeciw b. red. „Gońca krakowskiego" drowi Świrskiemu, oskarżonemu przez posła Dąbrowskiego o obrazę czci. Przedmiotem oskarżenia są artykuły „Gońca krakowskiego", w których **zarzucono posłowi Dąbrowskiemu: 1) że interwenjował w ministerstwie kolei o przyznanie koncesji na restaurację kolejową w Krakowie p. Lubelskiemu,** z krzywdą dla emeryta kolejowego, Antoniego Solańskiego, oraz 2) **że poseł Dąbrowski jest cichym wspólnikiem tej restauracji.** Dr. Świrski oświadczył na rozprawie, że inkryminowane artykuły ukazały się w „Gońcu" w czasie jego nieobecności i mimo, że ich autorami byli pp. Hrabyk i Trepka, to jednak on **bierze za nie pełną odpowiedzialność i ofiaruje dowód prawdy.**

Na wniosek obrońcy oskarżonego adw. dr. Fellera, trybunał uchwalił **wezwać na rozprawę posła Dąbrowskiego,** a tymczasem przystąpił do przesłuchania **red. Eustachiewicza,** generalnego sekretarza partji chrześcijańsko-narodowej ze Lwowa. Stwierdził on, że otrzymał wiadomość od Polsk. Związku Kolejowców, iż emeryt kol., Antoni Solański, który już dostał koncesję na restaurację kolejową w Krakowie, nagle, w niewytłumaczony sposób koncesję tę stracił na rzecz p. Lubelskiego. Na zgromadzeniach kolejowych i na zjazdach zarządów okręgowych mówiono otwarcie, że **p. Lubelski otrzymał koncesję dzięki interwencji posła Dąbrowskiego, który miał być cichym wspólnikiem p. Lubelskiego.** Pisma z temi informacjami sekretarjat partji przesłał redakcji „Gońca" do zamieszczenia.

Dalszy świadek **radca kol. Moskwa** stwierdza, że zarzuty takie przeciw pos. Dąbrowskiemu istotnie podnoszono na zebraniach kolejarzy i zjazdach okręgowych. Podobne zaznania złożył **radca Weber. Radca Nycz** nie przypomina sobie szczegółów sprawy, a podaje tylko, że **Solański miał koncesję** i że zwracano się do niego o zbadanie warunków koncesji, które przesłał zarządowi głównemu P. Z. K. **Świadek Lubelski, zaprzysiężony, zeznaje, że koncesję uzyskał na podstawie zgłoszenia przy konkursie, a protekcji nie używał.**

Ponieważ posła Dąbrowskiego nie można było w Krakowie odszukać, przeto trybunał odroczył rozprawę, **uwzględniając wszystkie wnioski obrony.** W myśl tych wniosków będą wezwani do następnej rozprawy: pos. Dąbrowski, red. Hrabyk, red. Lekszycki, b. prezes Dyrekcji kolej. w Krakowie inż. Prachtel, dr. Wróbel i dyr. Miller — dyrektorzy departamentów minist. kolei, celem wyjaśnienia sprawy uzyskania koncesji przez p. Lubelskiego. Nadto będą **zarekwirowane akta z krakowskiej Dyrekcji kolei,** odnośnie do konkursu na restaurację kolejową w Krakowie.

Wczorajszej rozprawie przewodniczył s. s. o. dr. Hubaczek, wotowali s. s. o.: Wiśniowski i dr. Wątor.

Życie gospodarczo-społeczne.

Rząd przystępuje do tworzenia rezerw zbożowych.

Według ostatnich doniesień z Warszawy, Rada Ministrów planuje **utworzenie rezerw zbożowych.** W sprawie tej odbyła się ostatnio konferencja międzyministerjalna, która wypracowała zasady walki z drożyzną zboża, mąki i pieczywa, opierając się na tezie, że rezerwy zbożowe należy tworzyć w latach urodzaju.

Konferencja ta zajęła przytem **nieprzyjazne** stanowisko wobec młynarzy. Wyrażono bowiem przekonanie, że kredyty młynarskie mogą przyczynić się **tylko do podrożenia zboża.** Stanowisko to zostało zakomunikowane Bankowi Polskiemu z żądaniem, aby **Bank kredytów młynarskich nie podwyższał, a z okazji prolongaty obstawał przy wpłacie 50%.**

W materji tej odbędzie się jeszcze posiedzenie sekcji młynarskiej, na którem przedłoży się również do wiadomości **projekt realizacji państwowej rezerwy zbożowej** w drodze zakupu, magazynowania i przemiału.

—:o:—

Reforma podatku dochodowego.

Obecnie bada się system francuski.

W związku z zapowiedziami reformy podatkowej, rząd powołał do życia specjalną komisję, badającą ten doniosły problem. W skład jej wchodzą na razie tylko urzędnicy, którzy studiują obecnie **podatek dochodowy.** Przy tej sposobności zaznajamiają się **oni z systemem francuskim,** a raczej badają możliwości zastosowania go u nas w praktyce. Nie jest wykluczone, że system ten zostanie i u nas wprowadzony.

O kredyt dla rolnictwa.

Skoncentrowanie akcji w rękach B. Gos. Kraj

Starania szeregu instytucyj kredytu długo terminowego dla rolnictwa i przemysłu, celem ulokowania większych ilości obligacyj na rynku zagranicznym, nie dały dotychczas poważniejszego rezultatu. Poza nieufnością finansjery zagranicznej, w poważnym stopniu winna tu jest nieskoordynowana działalność poszczególnych towarzystw.

W związku z tem wśród czynników miarodajnych panuje przekonanie, że **skoncentrowanie starań o kredyty długoterminowe dla życia gospodarczego w rękach Banku Gospodarstwa Krajowego,** dałoby dodatnie rezultaty, gdyż akcja w tym kierunku byłaby prowadzona wtedy poważnie i konsekwentnie. Sprawa ta wywołuje duże zainteresowanie.

Zakaz wywozu żyta.

Jak już donosiliśmy, w łonie rządu rozważany był projekt zakazu wywozu zboża chlebowego, w celu zapobieżenia dalszej jego zwyżce.

Według ostatnich wiadomości sprawa ta przybrała już konkretne kształty, gdyż na piątkowem posiedzeniu Rady Ministrów Komitet Ekonomiczny przedstawi środki, których zastosowanie zmierzać będzie **do potanienia żyta na rynku wewnętrznym.**

Przewidywane jest mianowicie wydanie dekretu p. Prezydenta Rzplitej, całkowicie **zakazującego wywozu żyta, ewentualnie wprowadzającego cło wywozowe w skali uniemożliwiającej eksport.**

Bank Polski w dniu 20 b. m.

Bilans Banku Polskiego notuje na dzień 20 b. m. następujące zmiany: (za 2-gą dekadę b. m.): Zapas **dewiz i walut powiększył się o 8.9 milj. zł. netto** (stan 133 milj.), portfel wekslowy zmniejszył się o 1.5 milj. zł. (308.3 milj.), **a obieg banknotów zmniejszył się o 20.9 milj.** (528.7 milj. zł.).

Przywóz towarów reglementowanych w I. kwartale 1927.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia interesentów, iż **w czasie od 26 listopada do 6 grudnia b. r.** przyjmować będzie podania o zezwolenie na przywóz towarów reglementowanych w miesiącach styczniu lutym i marcu 1927 r.

Obowiązujące dotychczas przepisy, dotyczące wnoszenia podań, **pozostają bez zmiany.**

Waluty z eksportu.

Sfery gospodarcze interwenjowały u władz rządowych w sprawie trudności, wyłaniających się przy stosowaniu rozporządzeń wykonawczych do regulaminu obrotu dewizami i walutami zagranicznemi. Dyrekcja Banku Polskiego w Warszawie wyjaśniła, że w razie wpłacenia przez eksportera efektywnej waluty, musi być udowodnione, że eksporter otrzymał walutę bezpośrednio z zagranicy, a nie nabył jej na rynku wewnętrznym.

Nowe opłaty stemplowe od dnia 1 stycznia 1927.

Z dniem 1 stycznia 1927 r. wchodzi w życie nowa ustawa, dotycząca opłat stemplowych. Opłaty te według nowej ustawy pobierane będą w sposób następujący: a) od podań **3 zł.,** b) od każdego załącznika do podania **po 50 gr.,** c) od rachunków, opłacanych przez przedsiębiorców, którzy mają świadectwa przemysłowe lub handlowe 0.02 proc., od rachunków osób nie posiadających wspomnianych świadectw **1 proc.** i od plenipotencji **3 zł.,** d) rachunki do 20 złotych będą wolne od opłat stemplowych.

Opłaty stemplowe za weksle będą wynosić: do 50 zł. — 20 gr., od 50—100 zł. — 40 gr., od każdej setki po 30 gr.

Za pokwitowania opłata stemplowa wynosić będzie 20 gr., pokwitowania zaś do 50 zł. są wolne od opłaty.

Ile sprzedano dolarówek.

Według urzędowych obliczeń, na całym terenie Rzeczypospolitej sprzedano ogółem 5% premjowej pożyczki dolarowej na sumę **dolarów 3,780.070** z ogólnej sumy 5 miljonów dolarów. Pozostało więc na 10 listopada b. r. do sprzedaży dolarówek na sumę **dolarów 1,219.130.**

— o —

Rynek akcyjny bez zmiany.

Ruch na giełdzie akcyjnej nieco żywszy, jak w ub. dniach, poszczególne jednak tranzakcje — były drobne. Tendencja wprawdzie jednolita, lecz o **odcieniu zniżkowem.** Bank Przemysłowy, Zieleniewski, Chybie słabsze. Górka, Piasecki poszukiwane i w dużych obrotach.

Na pogiełdziu Jaworzno lekko zniżkowe, Ćmielów nieco mocniejszy.

Płacono: Bank Przemysłowy 14—16 gr., Tohan 24 gr., Pharma 92—95 gr., Zieleniowski 12.55 zł., Trzebinia zł. 30 gr., Parowozy 25 gr., Górka 18 zł., Siersza górnicza 3.60—3.65 zł. Nafta 19—22 zł., Niemojowski 42 gr., Chybie 4.80 zł., Piasecki 12 zł., Jaworzno 14 zł., Lokomotywy 2—2.10 zł., Ćmielów 26—28 gr.

Dolar efektywny w Krakowie 9—9 i pół zł., w Warszawie kurs prywatny 9 zł., oficjalny 8.98 zł., czeki 9 zł.

Radio.

Piątek dnia 26 listopada 1926 r.

Berlin (483.9): 16.30 Koncert popołudniowy, 22.30 Muzyka do tańca. — **Frankfurt** (428.6): 19.00 Koncert orkiestry. — **Brno** (441.2): 20.15 Koncert orkiestry. — **Lipsk** (357.1): 12.00 Koncert południowy. 16.30 Rozmaitości muzyczne, 20.30 Wyjątki z opery „Sadko". — **Rzym** (422.6): 17.15 Jazzband, 21.00 Koncert. — **Warszawa** (400): 18.00 Koncert, 19.00 Co każdy Polak o swej Ojczyźnie powinien wiedzieć. 19.55 Lepecki: Podróże i przygody, 20.30 Koncert. — **Wiedeń** (517.2): 16.15 Koncert popołudniowy. 17.50 O klimacie. 19.00 Transmisje dowolne i z opery. — **Zurych** (500): 18.00 Koncert popołudniowy. hage.

ILUSTROWANE WYKŁADY RADJOWE. Interesującą nowość zaprowadza wiedeńskie towarzystwo radjowe „Ravag": zamierza mianowicie ilustrować wykłady prelegentów radjowych obrazami świetlnymi, rzucanymi na ekran w mieszkaniu abonenta. Inż. Grünfeld skonstruował mały, tani aparat projekcyjny (epidiaskop), który nie potrzebuje przeźroczy lecz rzuca na ekran odbicie zwykłych fotografij lub rysunków, a jako źródła światła używa żarówki elektrycznej. Towarzystwo „Ravag" dostarcza swoim abonentom za niską opłatą, bo za 2 szylingi 20 gr. miesięcznie (czyli za 2.50 zł.) 440 obrazków, które abonent, słuchając odnośnych wykładów może dla ułatwienia ich zrozumienia równocześnie projektować na ekran. Prelegent w wykładzie swoim wymienia kolejne numery obrazów, które służą do objaśnienia wykładu, a abonent wsuwa je kolejno przed soczewkę aparatu projekcyjnego. Wiedeńskie towarzystwo radjowe wystąpiło tu z inowacją, nigdzie jeszcze w świecie nie praktykowaną i ciekawem będzie obserwować, jak nowość ta przyjęta zostanie w kołach radjosłuchaczy, których Austrja liczy kilkaset tysięcy.

Jak kto liczy. — Cyganka wywróżyła mi, że dożyję do stu lat. — Niemożliwe, moja droga, bo od 15-tu lat nie możesz dociągnąć do 30-tu.

Kino.

Wiele jest warte życie gwiazdy filmowej? Śmierć Valentina po raz pierwszy odsłoniła publicznie wysokość ubezpieczeń gwiazd filmowych w Ameryce. Okazało się, że Joseph M. Schenk, producent obrazów z Normą Talmadge oraz jej mąż, który niedawno podwyższył swoją sumę ubezpieczeniową do 2 milj. dolarów, obecnie jest ubezpieczony w 7 towarzystwach na 225.000 dol. Adolf Zukor, właściciel wytwórni Paramount i William Fox na 5 milj. każdy. Dalej na duże sumy ubezpieczeni są: John Barrymore na 2 milj., Norma Talmadge i Buster Keaton po 1,250.000 milj., Glorja Swanson, Charlie Chaplin, Konstancja Talmadge i Bebe Daniele na miljon dolarów.

Jackie Coogan w roli Hamleta. Ulubieniec publiczności filmowej, który przestał już być „uroczem dzieckiem", porzuca sukcesy na ekranie i poświęca się zawodowi teatralnemu. Podobno zaczął już studja odpowiednie do roli — Hamleta, a impresario jego głosi, że najdalej za dwa lata Coogan zadziwi świat rolą księcia duńskiego.

„Anna Karenina" na filmie. Pisma sowieckie donoszą, iż znany reżyser filmowy K. Turżański zaproszony został do Hollywood, gdzie jedna z wielkich firm filmowych zamierza wkrótce przystąpić do „nakręcania" znanej powieści L. N. Tołstoja: „Anna Karenina".

Nowy film religijny. Cecil B. de Mille rozpoczął już zdjęcia do „Króla Królów", które potrwają około pół roku. Postać Jezusa ogrywa H. B. Warner, Marję Magdalenę — Jacqueline Logan, Judasza Iskarjotę — Józef Schildkraut, Kajfasza brat jego Rudolf, Piotra — Ernest Torrence, Piłata — Victor Varconyi. Przed rozpoczęciem zdjęć B. de Mille prowadził długie konferencje z przedstawicielami religji katolickiej, protestanckiej, buddaistycznej, mahometańskiej i żydowskiej. Reżyserowi chodziło w tych teoretycznych rozważaniach o największe zbliżenie się do prawdy historycznej tego momentu dziejowego, który miał ożyć na taśmie filmowej.

Wiele obrazów otrzymuje Polska? W warszawskich sferach filmowych obliczają tegoroczny dopływ nowych obrazów filmowych na 500 sztuk. Z powyższej ilości lwia część przypada na firmę „Fanamet", która posiada około 200 obrazów trzech największych wytwórni świata, mianowicie: Paramounta, Metro-Goldyn-Meyera i First National Pictures. Na drugim planie znajdują się obrazy niemieckie w ilości około 60 dalej idzie produkcja francuska, włoska, duńska, oraz wytwory mniejszych amerykańskich firm, wreszcie polska produkcja w ilości około 6 obrazów.

Zapiski literackie i teatralne.

Irena Solska o sobie.

W warszawskiej „Comoedii" Nr. 27 czytamy wywiad z wybitną tragiczną polską, Ireną Solską. Znakomita artystka, która obecnie nie jest zaangażowana do żadnego teatru, po upadku Teatru Bogusławskiego (wstyd! — jedna z największych aktorek polskich!) — tak mówi o sobie i o zagadnieniach współczesnego teatru.

— Nie doszłam do niczego. Wojna przerwała całą pracę; wojna zrobiła ze mnie inwalidę. Poobcinała mi ręce i nogi. Jechałam szaleńczym aeroplanem — a teraz wlokę się wozem towarowym. Jestem nawet zupełnie bez teatru, bez engagement. Dyrektorzy boją się silniejszej indywidualności, — odrębnie zarysowanej jednostki twórczej, wolą mieć siły bez twarzy. A zresztą do ostatniej chwili nie wierzyłam, że „Teatr Bogusławskiego" może upaść.

Sąd swój o współczesnym teatrze sformułowała Solska w ten sposób:

— Teatr w dotychczasowej formie przeżył się. Dookoła nas dzieją się rzeczy tak wielkie, że jesteśmy tem chwilami aż znużeni. Przychodzimy do teatru i chcemy tylko patrzeć. Nie chcemy słuchać. Łakniemy silnych wrażeń wzrokowych. Jednym z powodów upadku teatru jest bezsprzecznie kino, które właśnie daje publiczności silne wrażenia wzrokowe. Kino wskazuje drogę aktorowi, inscenizatorowi, reżyserowi.

— Musimy wrócić do takiego teatru, jakim był dawniej. I wrócimy. Do zupełnie uproszczonych elementów. Do elementów najprostszych! Wyszliśmy z świątyni i wrócimy do niej. Głęboko pokłonimy się Słowu. Odkryjemy głowy i podamy sobie ręce. Teatry teozoficzne w Ameryce Południowej — olbrzymie — na wolnem powietrzu — może to początek? Marzył o takim teatrze wolnym pod niebem Wyspiański, przyjeżdżał do Lwowa, oglądaliśmy razem wzgórza za rogatką Łyczakowską.

KAZIMIERZ N. GOŁBA.

Obodrycka legenda.

I wydźwignęli ołtarzysko olbrzymie, niby do ofiar palenia, na pięciu mężów wysokie, a tak u dołu szerokie, żeby go mężów dwunastu rozpostartemi ramiony zaledwie objąć zdołało. Na zwęzonym szczytowisku zrębie stanął on jako bożyce, Swantewitowy syn, z kloca dębowego sznycerską sztuką wyrzezany, z licem poczwórnem, na wsze strony świata zwróconem, na wschody jasne i zachody krwawe, na południe żarem złocone i północ posępną, nad całą Obodryckich plemion ziemicą władający, acz odrzucił od siebie królestwo.

I zbiegły się jego wojownicy zdradzieckie, wśród bratniej zdziczałe walki, i zgrają stanęwszy wokół nowego bożyszcza, krzykiem go witać poczęli, dzidy swe wzniósłszy do góry. Niedawno króla Bojomira witali tak, tego, co bez sądu w lochu zamknięty gnił, ich prawowity pan.

— Niech żywie Radogar, nasz gospodyn a wódz!

— Niech żywie nam! raby my jego a psy!

— Niech żywie słońca syn!

Aliści naraz buk zerwał się straszny, jakby tysiąca gromów. Słońce zagasło i ciemność runęła na ziemię. Noc nagła w dnia pośrodku zapadła. Błyskawice ją darły zygzakiem. A z pośród mroków fale morskie dźwigać się jęły z legowiska, w górę wyrastać i wstawać, jak wojsk niezmierzone zastępy.

Struchlały serca zdradzieckie. Na ziem runęli, na twarze. Pazurami orali ze strachu. Pot zimny oblał ich wraz.

Zaliż to Swarożyca koń przelecial nad nimi w galopie? Zaliż to ozwał się róg w świątyni jego w Radgaście? Zaliż przemówił jego święty wróż wbrew Radogarowej chwale? Iż bożycem głosił się sam i posągi z swem wznosił obliczem? iż buntownikiem był i zdrajcą kraju własnego?

Zerwały się morskie fale i w bojowym ruszyły rynsztunku. W wód rozpienisku szalonem Bałtyk nastąpił mocarny. Wszystko się zgięło przed jego skinieniem — rozkazem. W szumie surm jego był krzyk wszystkiego obodryckiego ludu, za prawym królem Bojomirem biegnący. Ziemia i morze zbratały się w straszliwem przymierzu w imię praw odwiecznych świętości przeciw burzycielom — zbrodniarzom, przeciw bluźniercom, co bogami bezprawnie się mienią.

Szedł Bałtyk z pomocą uwięzionemu królowi, szedł rozbić, rozwalić loch ciemny, gdzie go bez sądu zbrodnicza ręka trzymano.

Szedł wielki, bez granic potężny, w majestacie królewskim wszechmocny, święty jak objawienie!

A z nim głos wiernego obodryckiego ludu!

I zadygotał w posadach posąg Radogarowej zbrodni. Zatrzeszczał kloc dębowy, w poczwórne wyrzezany oblicze. Z ołtarzyska wielkiego kamienie się jęły osuwać cisem. Porwały się wojownicy w ślepej, obłąkanej trwodze i dzidami podpierać jęły posąd wodza swego a pana, Swantewitowego syna, bożyca!

Lecz niczem była moc ich ramion wobec głosu ludu, co szedł na falach sprzymierzonego Bałtyku.

Słabli, padali, ginęli.

A z fal wyrastać poczęła postać jakaś, groźna, władnąca, olbrzymia, w zbroicy żelaznej i z mieczem-piorunem w prawicy. Szedł z nią majestat króla, prawo, sprawiedliwość!

Zamarły ze zgrozy serca Radogarowych zbrodniarzy. Poznali Bojomira ze wszystką Obodrytów potęgą. Szedł po swoje, powracał... zwyciężał...

Miecz karzący a sprawiedliwy podniósł na zdrajce.

I skinieniem ręki rozwalił bluźnierczą budowlę. Kamień na kamieniu nie został z mistrzów hamburskich kunsztownego dzieła.

A pod gruzami zginęły wszystkie Radogarowe żołdaki, do jednego!

I nikt z tych, co krew bratnią przelali, żyw nie został.

Ślad wszelki zatarły morskie fale.

Radogar sam, wojewoda, w zdobytem się dworzyszczu obwiesił, sprawiedliwej się kary lękając.

I wrócił Bojomir z lochu na prawowite władanie w wieczystem z Bałtykiem przymierzu.

Ukochał jego pamięć obodrycki lud i wiekom potomnym w sercach ją, nie księgach przekazał.

KONIEC.

Od Administracji.

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie także i dawnego adresu.

Z ostatniej chwili.

Niemcy mieszają się w wewnętrzne sprawy Polski!

TRZEŹWY GŁOS NIEMIECKI.

Berlin. (PAT.). Socjalistyczna „Vorwärts“ omawiając debatę wtorkową Reichstagu, zapytuje, jaki sens może mieć przyjazna oferta, wystosowana pod adresem Francji, jeżeli Niemcy w stosunku do Polski wzbraniają się uznać zasad porozumienia. Z niezwykłą otwartością dziennik ten podkreśla nietakt polityczny, jakiego dopuściły się partje rządowe, wyrażając Niemcom górnośląskim oficjalne podziękowanie za głosowanie na listę Volksbundu, przyczem oświadcza, że wybory te są i pozostaną z punktu widzenia prawa międzynarodowego, wyłącznie wewnętrzną sprawą Polski.

—o0o—

Politykomanja Gdańska.

Gdańsk. (PAT.). Londyński korespondent „Baltische Presse“ donosi, że umieszczenie pożyczki gdańskiej na rynku berlińskim, spotkało się w Londynie z poważną krytyką. Kategoryczne zastrzeżenia wysuwa w tej sprawie wczorajsze wydanie „Financjale Nevs“, które to pismo stwierdza, że umieszczanie pożyczki gdańskiej na rynku berlińskim, równa się pogwałceniu zasad gospodarczych dla celów politycznych.

Opozycja gdańska zostanie zgnębiona.

Gdańsk. (PAT.). Stronnictwa obecnej koalicji senackiej postanowiły w najbliższej przyszłości doprowadzić do zaostrzenia regulaminu obrad sejmu gdańskiego. Przeprowadzenie tej uchwały będzie równoznaczne z całkowitem pognębieniem opozycji, która w ten sposób pozbawioną będzie możności jakiegokolwiek wypowiadania się.

Pokojowa polityka Węgier.

PRZEMÓWIENIE HR. BETHLENA.

Budapeszt. (PAT) Przemawiając w Szecheny, prezes Rady ministrów hr. Bethlen oświadczył: Zadaniem Węgier jest oparcie się o mocarstwa, które rzeczywiście dążą do pokoju i wspomagają Węgry w ich lojalnym wysiłku podniesienia się o własnych siłach i stania się poważnym czynnikiem w życiu międzynarodowem. Drugiem zadaniem Węgier jest stworzenie lepszych i bardziej bezpośrednich stosunków z państwami sąsiedniemi, które unikają mieszania się do węgierskich spraw wewnętrznych i gotowe są do szczegółowego zbliżenia, oraz do rozwiązania kwestyj wypływających z traktatów w Trianon i oczekujących jeszcze uregulowania. Mowa jest o tych naszych sąsiadach, którzy gotowi są zawrzeć z nami układy handlowe i gospodarcze, a którzy liczyć się będą z naszą drażliwością, spowodowaną tem, że 3 i pół miljona Węgrów dostało się pod obce panowanie, chociaż traktaty pokojowe zapewniały im prawo samookreślenia. Myślę przedewszystkiem o sąsiadce naszej, Jugosławji, z którą rokowania w tym kierunku zostały już podjęte.

Mówiąc następnie o sprawach wewnętrznych, hr. Bethlen przypomniał swoje zarządzenia, znoszące stopniowo ograniczenia praw obywatelskich i zapowiedział, że dąży do nowego uregulowania tych praw na drodze ustawodawczej.

Sowietyzacja Chin?

ZAMIARY KANTOŃCZYKÓW.

Szanghaj. (PAT. Reuter). Komendant wojsk kantońskich gen. Czangkaiczek oświadczył, że zamierza przyjąć regime Sowietów za podstawę nowego rządu chińskiego, w którym mają współpracować wszystkie do pracy chętne elementy ludności. Generał zauważa, że agitacja wychodząca z Kantonu, oznacza rewolucję, nie zaś ewolucję. Przygotowuje się obecnie opracowanie nowej ustawy, któraby zabezpieczała cudzoziemcom, jak również i tubylcom bezpartyjną sprawiedliwość. Układy z mocarstwami zostaną równocześnie ze zwycięzeniem militarystów, jak Wu Pei Fu i Czang Tso Lin, uznane za nieważne.

Albański ruch powstańczy rośnie.

Białogród. (PAT) Dzienniki jugosłowiańskie twierdzą, że położenie w Albanji jest jeszcze ciągle krytyczne i że powstańcy mimo klęski otrzymali dalsze posiłki. Ruch powstańczy rozszerzył się także i na resztę szczepów albańskich. Według doniesień podróżnych, którzy przyjechali z Albanji, skierowany jest ruch przeciwko Achmetowi Zogu, który uchodzi ogólnie za przedstawiciela polityki włoskiej. Komunikacja z Albanją jest zupełnie przerwana.

Cziczerin zapewnia...

Warszawa. (Telef. wł.). Przed swoim wyjazdem na kurację (?) do Niemiec, przyjął Cziczerin w Moskwie dziennikarzy zagranicznych, aby im udzielić informacyj o swojem spotkaniu w Odessie z min. tureckim Ruždi Bejem. Spotkanie to — mówił — miało charakter przyjacielski. Rosję z Turcją łączy kilkoletnia przyjaźń umocniona w r. ub. zawarciem traktatu paryskiego. Od tego czasu upłynął cały rok i w międzyczasie ujawniła się konieczność zwołania nowej konferencji... Spotkanie w Odessie dało w rezultacie jeszcze ściślejsze, niż dotąd, porozumienie obydwu krajów. Mogliśmy zbadać wszystkie dotyczące naszych państw pytania, wymieniliśmy poglądy na stosunki nasze do innych państw i ustaliliśmy mocno stanowisko naszych rządów wobec najważniejszych problemów współczesnych. Nie zawarliśmy żadnego panazjatyckiego związku i żadnej umowy, zwróconej przeciw trzecim stronom. Związek sowiecki i Turcja są zajęte tylko pokojową pracą w obrębie swoich granic. Ani Związek sowiecki, ani Turcja nie mają zamiarów, któryby komuś mogły zagrażać“.

Niestety, rzeczywistość odbiega od tych zapewnień p. Cziczerina. Działalność Rosji w Chinach, na Bałkanach i gdzieindziej wcale nie potwierdza „pacyfistycznych“ tendencyj p. Cziczerina.

Japonję drażni baza w Singapoore.

Berlin. (PAT) Z Tokio donoszą: Znaczna część dzienników japońskich protestuje ostro przeciwko rozbudowie obwarowań w Singapoore, którą uchwalono na konferencji Imperjum Brytyjskiego w Londynie. Główne organy stronnictwa Kensukai oświadczają, że budowa stacji flotowej w Singapoore dowodzi, iż Anglja nosi się z nieprzyjaznemi zamiarami. Jeżeli budowa fortyfikacyj będzie dalej kontynuowana, wówczas Anglja zniszczy podstawy ogólnego pokoju.

—o0o—

AUSTRJA ZAOPATRZONA W WĘGIEL.

Wiedeń. (PAT) Dzienniki wiedeńskie stwierdzają, że transporty węgla do Austrji są wystarczające. W dniu 23 bm. udało się uzupełnić rezerwy węgla do 435.000 ton. Wobec tego, że codzienne zapotrzebowanie węgla w Austrji wynosi 400.000 ton, a w ostatnich dniach przybywa dziennie przeciętnie 500 wagonów węgla do Austrji, można uważać zaopatrzenie Austrji we węgiel za zadowalniające.

PRIMO DE RIVERA CHORY.

Madryt. (PAT) Słychać, że Primo de Rivera poważnie zachorował. Pojawiły się u niego objawy cukrzycy. Mimo choroby miał dyktator oświadczyć, że w konflikcie z artylerją, który jeszcze trwa, wystąpi z całą energją.

P. Piłsudski wyjechał do Wilna.

TOWARZYSZY MU MIN. MEYSZTOWICZ.

Wilno. (Telef. wł.) We czwartek zrana przybył tutaj marsz. Piłsudski. Przed wyjazdem przyjął w Warszawie na 2-godzinnej audjencji min. Zaleskiego, następnie w prezydjum Rady ministrów przyjął posła angielskiego Maxa Müllera, potem zaś dyr. dep. politycznego min. spr. wewn. Świtalskiego i wicepremjera Bartla.

Do Wilna dzień przed przyjazdem Piłsudskiego przybył min. Meysztowicz.

W Małopolsce nastąpią rugi!

Warszawa. (Telef. wł.). Minister spraw wewnętrznych, jen. Składkowski, oświadczył wczoraj na komisji budżetowej, że największe zmiany w administracji, przewidziane są na terenie województw małopolskich.

—o0o—

Rezygnacja wicemin. Gajczaka.

Warszawa. (AW) Wiceminister oświaty Gajczak wniósł wczoraj rezygnację ze swego stanowiska, tłómacząc ją nieporozumieniami, jakie wynikły między nim a wicepremjerem Bartlem na tle różnicy poglądów na politykę Ministerstwa oświaty.

Komentując tę dymisję, „Głos Prawdy“ zaznacza, że wiceminister Gajczak był za utrzymaniem status quo w polityce ministerstwa, przeciwnym zaś był zamierzonym wielkim zmianom w składzie personalnym.

Warszawa. (Telef. wł.) Rezygnację wiceministra Gajczaka tłómaczą różnicami w poglądach na szkolnictwo między p. Bartlem a min. P. Bartel odnosi się z dużą rezerwą do projektów reformy szkoły, podczas gdy je p. Gajczak popierał. Dalej, p. Bartel chciał wychowanie wojskowe w szkole oddać wojsku, gdy p. Gajczak był temu przeciwny. Wicepremjer Bartel, zapytany dziś na komisji budżetowej o powód dymisji p. Gajczaka, powiedział:

— Ja dymisji nie udzielam, tylko Rada ministrów.

— Ale pan przedkłada wniosek.

— Skoro dwóch jest przeciwnego zdania, to jeden z nich musi ustąpić. Ja nie zamierzam ustąpić.

Warszawa. (Telef. wł.) Dymisja p. Gajczaka nastąpiła zupełnie niespodziewanie w przeddzień rozpoczęcia dyskusji nad budżetem min. oświaty, do której minister się przygotowywał. Rada ministrów jeszcze nie załatwiła kwestji jego dymisji.

NASTĘPCY P. GAJCZAKA.

Warszawa. (Telef. wł.) Jako następców Gajczaka na stanowisku wiceministra oświaty wymieniają: pułk. (!) Jędrzejowicza, naczelnika wydziału w Ministerstwie oświaty Radwana i Pogorzelskiego, wizytatora w Łodzi.

Niezdecydowane stanowisko P. P. S. wobec rządu.

Warszawa. (AW.) W PPS. zaznaczają się znaczne różnice w opinji poglądów na stosunek do rządu. Jeden ze znanych działaczy, poseł Jaworowski, wobec ostatnich uchwał Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS. o przejściu do opozycji stronnictwa, nosi się z zamiarem zgłoszenia wniosków, zmierzających do reasumpcji tej uchwały.

—o0o—

Uchwały komisji parlamentarnej P. P. S.

Warszawa. (PAT) Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji parlamentarnej P. P. S. Na wniosek prezesa Dra Marka, komisja jednomyślnie uchwaliła zażądać od przewodniczącego sejmowej komisji spraw zagranicznych natychmiastowego zwołania tej komisji. Wobec zbliżającej się sesji Rady Ligi Narodów, komisja parlamentarna P. P. S. domaga się, aby minister Zaleski złożył Sejmowi sprawozdanie z międzynarodowej sytuacji politycznej, jak również wygłosił expose o zamierzeniach rządu na czas najbliższy. Nadto komisja parlamentarna uchwaliła wnieść projekt ustawy o zmianę konstytucji w tym kierunku, że Sejm może się rozwiązać własną uchwałą.

Prof. Petrażycki

przewodniczącym komisji rekwizycyjnej.

Warszawa. (Telef. wł.) Komisja wojskowa zebrała się we czwartek po raz pierwszy w bieżącej sesji pod przewodnictwem pos. Mączyńskiego. Komisja omawiała sprawę wyboru naczelnika głównej komisji rekwizycyjnej, mającej orzekać na mocy ustawy z 1919 roku o słuszności wszystkich pretensyj obywateli do państwa z tytułu rekwizycji materjałów na cele wojskowe. Dotychczasowy członek komisji rekwizycyjnej poseł Wędziagolski (Piast) złożył mandat. Komisja uznała, że naczelnikiem powinna być osoba z poza Sejmu i wymienia jako kandydata prof. Petrażyckiego.

Cło wywozowe na zboże.

Warszawa. (AW.). Na jutrzejszem posiedzeniu Rady Ministrów rozpatrywaną będzie sprawa wprowadzenia cła wywozowego na zboże, natomiast zakaz wywozu uważany jest za niepraktyczny, wobec wysyłania kontyngentu dla Gdańska, co utrudnia kontrolę nad wywozem.

—o0o—

CUKROWNIE OTRZYMAJĄ KREDYT.

Warszawa. (AW.) W zamian za odmowę podwyżki ceny cukru, cukrownie otrzymały od rządu zapewnienie, że żadna cukrownia, mająca warunki rozwoju, nie upadnie. Cukrownie, znajdujące się w trudnościach finansowych, otrzymać mają kredyt długoterminowy.

Po zamknięciu kroniki.

Polityczna niedziela w Krakowie.

(r) Wiadomości, które onegdaj przyniósł „Głos Narodu“ o zapowiadającej się gorącej niedzieli z okazji kongresu „Piasta“, powtórzyła cała prasa. Dziś już należy stwierdzić, że nadchodząca niedziela zapowiada się o wiele poważniej. Oprócz bowiem kontrdemonstracji przeciw piastowcom ze strony stapińszczyków i brylowców, organizuje „Klub Pracy“ wielkie zebranie, na którem referat polityczny wygłosi pos. Kościałkowski, a równocześnie Strzelec miejscowy organizuje zebranie inteligencji pracującej, na którem przemówi pos. Polakiewicz. Ponadto ma się podobno odbyć także wojewódzki zjazd P. P. S.

Jak się dowiadujemy, na kongres „Piasta“ krakowska Dyrekcja kolejowa wydała uczestnikom 50-procentowe zniżki kolejowe, co wywołało natychmiastową interwencję przeciwników w Warszawie.

Piastowcy obliczają liczbę uczestników swojego kongresu na 6 tysięcy. Brylowcy spodziewają się podobnej liczby chłopów, głównie z okolic Krakowa i najbliższych powiatów. Poszczególne gromady chłopów Stapińskiego zapowiedziały wejście do miasta z muzykami.

Wszystkie zwołujące grupy polityczne względy odpowiedzialność przed władzami za spokój w mieście. — Zobaczymy.

—o0o—

NEKROLOGJA.

† Dr Stefan Pawlik, b. rektor politechniki lwowskiej, znany uczony, zmarł we Lwowie na udar mózgu. Zmarły cieszył się wysokiem uznaniem kół naukowych i ekonomicznych, z którymi wiązała go 35-letnia, niezmordowana praca dla dobra polskiej nauki rolniczej.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.